Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

sierpień 2019 r. Nr 8 (157)

Minister Anna Schmidt-Rodziewicz o legalizacji ZPB

str. 7

Premier RP do polskich dzieci z Kresów: jesteście we własnym kraju

Chcę, byście wiedziały, że jesteście tutaj zawsze mile widziane, jesteście we własnym kraju, choć pochodzicie z innych stron – powiedział 27 sierpnia premier RP Mateusz Morawiecki podczas spotkania z dziećmi polskimi, przybyłymi do Warszawy zza wschodniej granicy Polski w ogrodzie Kancelarii Premiera Rady Ministrów RP. Dzieci otrzymały od premiera specjalne wyprawki szkolne.



Polina JUCKIEWICZ

Uczennica Polskiej Szkoły Społecznej im. Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie Agnieszka Komińcz recytuje wiersz pt. «Zaproszenie do Grodna»

W spotkaniu z premierem uczestniczyło ponad 100 dzieci z ośrodków polonijnych na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Reprezentacja dzieciaków z Białorusi liczyła około 40 uczniów, pobierających naukę w działających przy Związku Polaków na Białorusi społecznych ośrodkach edukacyjnych w Grodnie, Baranowiczach, Stołpcach, Mińsku, Mohylewie, Lidzie, Wołkowysku i Brześciu.

«Kochane dzieci, przede wszystkim chcę was przywitać bardzo serdecznie, bardzo gorąco. Jesteście przybyszami z innych miast, z innych miejsc, z innych państw, ale chcę, żebyście wiedziały, że jesteście tutaj zawsze mile widziane, że nie jesteście też gośćmi, jesteście we własnym kraju, choć pochodzicie z innych stron» – powiedział premier.

«To historia w ten sposób zadziałała, rzuciła wasze babcie, prababcie, pradziadków w bardzo trudnych warunkach, bardzo często dramatycznych warunkach w inne obszary, a czasami to była jeszcze wcześniejsza historia, która spowodowała, że granice się przesunęły i Polska przesunęła się w inne miejsce, ale Polacy pozostali poza nowymi granicami Polski» – dodał.

Wyraził przekonanie, że dzieci w swoich miejscach zamieszkania tworzą dobry polski dom i dbają o polską tradycję, obyczaje, są przywiązane do języka polskiego i polskiej kultury.

Wyraził nadzieję, że ich związek z Polską będzie jak najczęstszy. «Może część z was przyjedzie tu na studia, może niektórzy z was będą chcieli tu zostać. Mam nadzieję, że my też będziemy mogli do was częściej przyjeżdżać. Bardzo cieszę się, że jesteście tutaj z nami» – podkreślił.

Dzieci podczas spotkania mogły zadać premierowi pytania. Szef rządu na pytanie, czym jest dla niego rodzina, odpowiedział, że to najwyższa wartość i jednocześnie miejsce wytchnienia i radości. «A w polityce społecznej rodzina jest przez nas bardzo doceniona. Wdrożyliśmy taki program, 500 zł dla każdego dziecka co miesiąc. Przez to doceniamy rolę rodziny w życiu społecznym. Jest ona najważniejsza dla każdego zdrowego społeczeństwa» – powiedział.

Na pytanie, kiedy ostatni raz był na wakacjach, premier przyznał, że jest to dla niego bardzo trudne pytanie, po czym dodał, że ostatni raz był na dwutygodniowym urlopie nad polskim morzem w 2015 roku.

Pytany przez najmłodszych, co jest najtrudniejsze, a co najlepsze w sprawowaniu funkcji premiera, odpowiedział, że «najpiękniejsze są takie spotkania jak tu, z wami». «Z kolei najtrudniejsze jest to, że nie na wszystko starcza pieniędzy. Chciałoby się jeszcze więcej dla tych, którzy najbardziej potrzebują, ale nie zawsze na wszystko starcza i to jest najtrudniejsza część mojej pracy» – podkreślił.

Na pytanie, czy lubi piłkę nożną, odparł, że «to jego ulubiony sport». «Uwielbiam grać, oglądać i mam nadzieję, że kiedyś razem zagramy» – odpowiedział. Dodał również – odpowiadając na kolejne pytanie – że w dzieciństwie chciał zostać piłkarzem.

Na zakończenie spotkania premier wręczył dzieciom plecaki z wyprawką szkolną.

Jak powiedziała w rozmowie z PAP prezes Związku Polaków na Białorusi (ZPB) Andżelika Borys, dzieci przyjechały do Polski m.in. z 8 ośrodków nauczania języka polskiego na Białorusi. «Dzieci dobrze się bawią. Zwiedziły kancelarię premiera. Dla nich to jest duża atrakcja spotkanie z szefem polskiego rządu i możliwość zadania pytania» – powiedziała.



Polina JUCKIEWICZ

Premier RP Mateusz Morawiecki wręcza plecaki z wyprawką szkolną harcerzom z Wołkowyska

Prezes oddziału ZPB w Stołpcach Jana Kołakiewicz oceniła, że poziom nauki języka polskiego wśród dzieci na Białorusi zależy od regionu. «Na przykład w naszym mieście jest tylko trzech nauczycieli. Dlatego nauka języka polskiego jest w formie fakultatywnej albo zajęć pozalekcyjnych. Ale np. w większych miejscowościach, jak w Brześć czy Grodno, funkcjonują szkoły społeczne. Niestety w tej chwili na Białorusi są tylko dwie szkoły w języku polskim wykładowym, w systemie państwowym. Trochę nam ich brakuje, bo Polaków jest sporo» – powiedziała.

Polskie dzieci z Białorusi zaprosiły premiera RP Mateusza Morawieckiego na Białoruś, a uczennica Polskiej Szkoły Społecznej im. Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie Agnieszka Komińcz wyrecytowała wiersz pt. «Zaproszenie do Grodna», ułożony kilka lat temu przez uczennicę Polskiej Szkoły w Grodnie Jolantę Grul.

Deon.pl/PAP



belta.by

Sapieha zamiast Lenina

Czterometrowy brązowy pomnik magnata stanął 22 sierpnia w centrum miasta. Wcześniej, w ramach rewitalizacji, z Placu Lenina usunięto pomnik wodza rewolucji październikowej.

Autorami pomnika są rzeźbiarze Iwan Misko, Uładzimir Pipin i Siarhiej Łohwin, informuje Gazeta Słonimska.

Hetman i wielki kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego Lew Sapieha został starostą słonimskim w 1586 roku. Dzięki jego staraniom w 1591 roku król Zygmunt III Waza odnowił prawa magdeburskie miasta i nadał mu herb. Z kolei w 1597 roku dzięki Sapiesze Słonim stał się miejscem obrad sejmików generalnych Wielkiego Księstwa Litewskiego i sejmików ziemskich.

belsat.eu



t.me/x1863

Pomnik księcia Giedymina w Lidzie

Lida przygotowuje się do pełnienia roli kulturalnej stolicy Białorusi w 2020 roku. Na początku sierpnia przed zamkiem Giedymina stanął jego pomnik. Uroczyste odsłonięcie konnego pomnika wielkiego księcia litewskiego zaplanowano na 7 września.

Inicjatorem wykonania i ustanowienia w Lidzie pomnika na cześć księcia były miejscowe władze. Twórcy to architekt Siarhiej Bahłasau, rzeźbiarze Siarhiej Ahanau i Wolha Niaczaj oraz historyk Mikałaj Pławinski.

W maju Republikańska Rada Artystyczno-Ekspercka ds. Sztuki Monumentalnej zatwierdziła ostateczny model pomnika. Odlany z brązu Giedymin stanął już przed zamkiem w Lidzie, który dziad Władysława Jagiełły założył tutaj w XIV wieku.

Wizerunek przedstawia księcia w długim płaszczu, siedzącego na koniu. Na cokole, na którym stanął pomnik, znalazł się także napis «Giedymin» w języku białoruskim oraz herb – słupy Giedymina.

Uroczyste odsłonięcie pomnika i otwarcie dla zwiedzających drugiej wieży lidzkiego zamku odbędzie się z okazji Dnia Miasta Lida 7 września. Impreza towarzysząca będzie festiwal piwa Lidbeer organizowany przez miejscowy browar.

Giedymin władał Wielkim Księstwem Litewskim w latach 1316–1341. W tym czasie w skład jego państwa wszedł Brześć, Witebsk, Mińsk, Turów oraz Pińsk, rozpoczęło się także przyłączanie ukraińskiego Wołynia.

belsat.eu/symbal.by

Strefę poszerzono

Dobre wiadomości dla turystów – ale nie dla wszystkich. Najnowszy dekret Aleksandra Łukaszenki przewiduje jednak pewne ograniczenia.

Stanowi on, że obywatele z 73 państw (w tym Polski) będą mogli przebywać w nadgranicznej strefie aż 15 dni (obecnie 10), a wjeżdżać na Białoruś – przez dwa dodatkowe przejścia graniczne: Soleczniki – Bieniakonie z Litwą i Bobrowniki – Berestowica (Brzostowica) z Polską. Teraz będzie ich więc 14.

Obecne dwie strefy bezwizowe wokół Grodna i Brześcia zostaną zaś połączone w jedną, a jej grodzieńska część będzie powiększona o kolejne pięć rejonów – brzostowicki, wołkowyski, werenowski, lidzki i szczuczyński.

Nie oznacza to jednak, że zagranicznym turystom pozwolono całkowicie swobodnie poruszać się po całej nowej strefie.

– Cudzoziemcy będą mogli przemieszczać się bez wiz po całym terytorium zachodnich obwodów pod warunkiem podróżowania w zorganizowanych grupach turystycznych po trasach przewidujących zwiedzanie obszaru bezwizowego «Brześć – Grodno« – czytamy w komentarzu do dokumentu.

Na szczegóły trzeba będzie zapewne poczekać – dekret nabierze mocy prawnej po trzech miesiącach od daty jego publikacji.

belsat.eu

Wandalizm w Pacewiczach

Tablica pamiątkowa, wmurowana przez działaczy ZPB w 2011 roku do kamienia, upamiętniającego dwunastu powstańców styczniowych, poległych w okolicy wsi Pacewicze, została zniszczona przez nieznanych sprawców. Poinformował o tym Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi urodzony w Pacewiczach działacz organizacji Andrzej Januszko.



Marek ZANIEWSKI

Zniszczona przez nieznanych sprawców tablica, upamiętniająca powstańców styczniowych

Po otrzymaniu niepokojącego sygnału, do Pacewicz wybrał się wiceprezes ZPB Marek Zaniewski. – Wygląda na to, że wyryty na tablicy napis niszczono dłutem i młotkiem – opowiedział nam Marek Zaniewski. Dodał, że wiadomość o akcie wandalizmu w miejscu polskiej pamięci narodowej oraz zdjęcia, potwierdzające fakt zniszczenia napisu, zgłosił już do Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Według Marka Zaniewskiego, działającego w Komitecie Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB, kierownictwo tej struktury także zajmie się sprawą i podejmie działania w celu naprawienia szkody poprzez odnowienie zbezczeszczonego pomnika 12-tu powstańców styczniowych w Pacewiczach.

Akt wandalizmu dokonany na pomniku powstańców styczniowych w Pacewiczach odbył się dokładnie rok po tym, jak obok tego pomnika kontrowersyjne upamiętnienie powstańców próbowali ustanowić, bez uzgodnienia z ZPB, działacze patriotycznych środowisk białoruskich. Wówczas, po nagłośnieniu sprawy przez portal **Znadniemna.pl**, kontrowersyjne upamiętnienia zniknęły.

Pomnik 12-tu powstańców styczniowych w Pacewiczach wciąż jednak «kusi», niestety, przeciwników pielęgnowania polskiej pamięci narodowej na terenie Białorusi.

Napis na zniszczonej tablicy był wykonany w języku polskim i komunikował, co następuje:

«W HOŁDZIE POWSTAŃCOM 1863 r. RODACY AD 2011».

Andrzej Pisalnik



Marek ZANIEWSKI

Dwoje Polaków w rządzie Litwy

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda zatwierdził 7 sierpnia skład odnowionego rządu premiera Sauliusa Skvernelisa, w którym jest trzech nowych ministrów. Po raz pierwszy w 14-osobowym gabinecie jest aż dwoje ministrów narodowości polskiej.



twitter Joanna BOŻERODSKA/vw.lt

Polacy w rządzie Litwy - Jarosław Narkiewicz i Rita Tamašunienė

Ministrem spraw wewnętrznych została posłanka Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR) Rita Tamaszuniene, a ministrem transportu – poseł tej samej partii Jarosław Narkiewicz.

– Sądzę, że zdołamy sprostać naszym obowiązkom, reprezentować naszą partię, realizować program rządu i zobowiązania zawarte w umowie koalicyjnej – powiedziała Tamaszuniene po spotkaniu z prezydentem.

Zmiana zaszła też na stanowisku ministra rolnictwa. Szefem tego resortu został poseł Litewskiej Socjaldemokratycznej Partii Pracy (LSDDP) Andrius Palionis.

Nauseda zaznaczył w środę, że celem rządu jest «kontynuowanie działalności i jej przejrzystość». Premier wyraził nadzieję na konstruktywną współpracę rządu i prezydenta.

Na początku lipca cztery litewskie partie podpisały nową umowę koalicyjną. Do Litewskiego Związku Rolników i Zielonych (LVZS), z której wywodzi się premier Skvernelis, i LSDDP dołączyły Porządek i Sprawiedliwość (TT) oraz AWPL-ZChR.

Decyzja o utworzeniu nowej koalicji rządzącej zapadła w wyniku majowych wyborów prezydenckich, w których zwyciężył Nauseda.

PAP

Miękka białorusizacja to mit

Umiarkowana polityka białoruskich władz przywracająca język białoruski w sferze publicznej nie odnosi rezultatów. Na Białorusi coraz mniej uczniów uczy się w języku ojczystym.

W roku szkolnym 2018/2019 jedynie 9,7 proc. uczniów pierwszych klas uczyło się po białorusku i liczba ta z roku na rok się zmiesza. Cztery lata temu odsetek ten wynosił bowiem 12,1 proc.

Najmniej dzieci zaczyna naukę po białorusku w miastach, bo jedynie 1,4 proc. Największej miejskich uczniów w białoruskich klasach było w Mińsku – 2,7 proc., najmniej w miastach w obwodzie witebskim na wschodzie kraju – 0,1 proc.

Nieco lepiej pod tym względem jest na wsi, gdzie procent pierwszoklasistów uczących się po białorusku wynosi 53,7 proc., w skali kraju, a 72,4 proc. w obwodzie grodzieńskim i jedynie 45,8 proc. w obwodzie witebskim.

Dla porównania w roku szkolnym 2014/2015 w miastach odsetek pierwszaków z klas białoruskojęzycznych wyniósł 1,7 proc., na wsiach 59,6 proc.

Cytowany przez portal Rebenok.by ekspert Wiktar Iwanowicz stwierdza, że «w kraju nie ma i nie było żadnej miękkiej białorusizacji». Przypomina, że masowy odwrót od języka białoruskiego w edukacji miał miejsce w 1995 roku. W 1994 roku do białoruskojęzycznych klas trafiło 58 proc. uczniów, rok później już tylko 19,5 proc. Zbiegło się to z dojściem do władzy Aleksandra Łukaszenki, który rozpoczął politykę faworyzowania rosyjskiego.

Tzw. miękka białorusizacja spotyka się również ze zmasowaną krytyką ze strony rosyjskich mediów i polityków, którzy upatrują w niej próby dyskryminacji dominującego na Białorusi języka rosyjskiego.

belsat.eu

Obchody 75. rocznicy Bitwy pod Surkontami

Podziękowania dla mieszkających na Białorusi Polaków skierował premier Mateusz Morawiecki w specjalnym liście do uczestników uroczystości z okazji 75. rocznicy bitwy pomiędzy AK a oddziałami radzieckimi pod Surkontami. Obchody zorganizował Związek Polaków na Białorusi.

«To dramatyczne wydarzenie jest przykładem męstwa żołnierzy, którzy obowiązek wobec ojczyzny spełnili z najwyższym poświęceniem. Dlatego bitwa pod Surkontami została upamiętniona na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie» – napisał premier Morawiecki w liście do uczestników sobotnich uroczystości, odczytanym przez sekretarz stanu w KPRM Annę Schmidt-Rodziewicz.

«Chcemy się dziś pokłonić poległym tu rodakom, wszystkim razem i każdemu z osobna» – napisał szef rządu.

21 sierpnia 1944 r. pod Surkontami (dzisiejszy obwód grodzieński) odbyła się bitwa pomiędzy AK a oddziałami Armii Czerwonej. Oddział AK pod dowództwem mjr. Macieja Kalenkiewicza «Kotwicza» został zaatakowany przez wojska NKWD. W bitwie, nazywanej «Polskimi Termopilami» polegli dowódca i 35 żołnierzy.

«Był jednym z cichociemnych»

Morawiecki podkreślił, że polscy żołnierze w tej nierównej walce z przeważającymi liczebnie Sowietami «odznaczyli się szczególnym bohaterstwem», a «Kotwicza» nazwał «nieustraszonym żołnierzem, oficerem, strategiem wojskowym».

«Po wrześniu 1939 roku – zastępca Hubala, w Anglii współtwórca łączności z krajem i polskich wojsk spadochronowych. Był jednym z ponad 300 cichociemnych, elitarnych żołnierzy zrzuconych do okupowanej Polski» – przypomniał szef polskiego rządu.

Morawiecki podkreślił, że grób żołnierzy zachował się dzięki pamięci mieszkających na Białorusi Polaków, a dopiero po 1991 roku możliwe było, dzięki staraniom Warszawy, przeprowadzenie ekshumacji i pochówku.

«Wspólne dzieje i bliskość kulturowa łączą nas wszystkich, Polaków i Białorusinów»

Zwracając się do mieszkających na Białorusi Polaków, premier podziękował im za opiekowanie się polskimi miejscami pamięci na terenie Białorusi, zachęcając do dalszej aktywności obywatelskiej «służącej zarówno polskiej społeczności, jak i krajowi, w którym żyją».

«Wspólne dzieje i bliskość kulturowa łączą nas wszystkich, Polaków i Białorusinów» – wskazał szef rządu.

Premier nawiązał też do problemów, na które napotykają Polacy na Białorusi. «Wiem, że niektóre problemy sygnalizowane przez państwa od dawna, pozostają nadal otwarte.

Staramy się wam pomagać w ich rozwiązywaniu. Jestem przekonany, że przy wspólnej dobrej woli, pokonamy przeciwności, umacniając polskość i jednocześnie rozwijając i pogłębiając więź, która łączy nasze kraje i społeczeństwa» – ocenił.

Minister Anna Schmidt-Rodziewicz, nawiązując do słów o kłamstwie katyńskim, które Lech Kaczyński zamierzał wypowiedzieć 10 kwietnia 2010 roku w Katyniu, podkreśliła, że «nie mamy prawa żyć i wychowywać kolejnych pokoleń bez pamięci o tych ludziach, którzy zginęli za ojczyznę». – Prawdę historyczną trzeba głośno mówić, a często nawet krzyczeć – zaznaczyła.



Minister Anna Schmidt-Rodziewicz czyta list premiera RP Mateusza Morawieckiego



Mszę św. polową odprawił kapelan mieszkających na Białorusi Sybiraków, Łagierników i żołnierzy Armii Krajowej ks. Andrzej Radziewicz



Hołd poległym kolegom oddają członkowie Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB: kpt. Alfred Szota, płk Weronika Sebastianowicz i kpt. Franciszek Szamrej



Ponad stu ludzi uczestniczyło na Białorusi w obchodach 73. rocznicy Bitwy o Surkonty



Kwiaty przy pomniku składa sekretarz stanu w KPRM Anna Schmidt-Rodziewicz



Prezes ZPB Andżelika Borys odbiera odznaczenie



Płk Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK przy ZPB wita się z minister Anną Schmidt-Rodziewicz



Odznaczenia dla działaczy ZPB

Biorąca udział w uroczystościach delegacja Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie na czele z prezesem Arturem Kondratem postanowiła przy tej okazji odznaczyć przez Zarząd tej organizacji odznaczeniami działaczy ZPB. Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, odznaczona została Złotym Krzyżem za «postawę patriotyczną i prace na rzecz podtrzymywania historii, kultury i tradycji polskich». Srebrnym Krzyżem Kresowym zostali odznaczeni ponadto: wiceprezes ZPB i prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz, a także prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz, członkini Zarządu Głównego i prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska, prezes Oddziału ZPB w Nowogródku Maria Łukoszko, prezes Oddziału ZPB w Raduniu Halina Żegzdryń, prezes Oddziału ZPB w Szczuczynie Andrzej Sobol, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach Teresa Pietrowa, prezes Oddziału ZPB w Żołudku Kazimierz Choder, prezes Oddziału ZPB w Bieniakoniach Teresa Mielko oraz członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut.

Zakończyły się uroczystości z okazji 75. rocznicy bitwy pod Surkontami spotkaniem w siedzibie Oddziału ZPB w Lidzie i prowadzonej przez oddział Polskiej Szkoły Społecznej, gdzie uczniowie szkoły, ich rówieśnicy z Radunia i dorośli działacze ZPB przedstawili wysokim gościom i uczestnikom obchodów wzruszający patriotyczny program artystyczny.

PAP/IAR

Warsztaty metodyczne w Grodnie

Ponad pięćdziesięciu nauczycieli języka polskiego z Mińska, Grodna, Brześcia, Baranowicz, Lachowicz, Mołodeczna, Wołożyna, Wołkowyska, Lidy, Rakowa, Kosowa, Werenowa, Szczuczyna, Nowogródka, Mozyrza i innych miejscowości wzięło udział w warsztatach metodycznych, które odbyły się w Grodnie w dniach 20-21 sierpnia.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Związek Polaków na Białorusi we współpracy z Fundacją «Wolność i Demokracja» w ramach projektu, realizowanego ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej RP. Program szkoleń dla nauczycieli został opracowany przez doświadczonych trenerów Zofię Domaradzką-Grochowalską i Marcina Grochowalskiego.

W ramach warsztatów polscy pedagodzy z Białorusi przez dwa dni doskonalili kompetencje dydaktyczno-wychowawcze w zakresie podniesienia jakości nauczania przedmiotów, wykładanych w języku polskim. Doskonalili także umiejętności nauczania z zastosowaniem nowoczesnych metod i technologii.

Udział w warsztatach stał się dla nauczycieli także świetną okazją do obcowania i wymiany doświadczeniami z kolegami, którzy przybyli z różnych zakątków Białorusi. Nauczyciele uczyli się m.in. budowaniu atmosfery, sprzyjającej przyswajaniu wiedzy.

Głównym tematem szkoleń była jednak strategia skutecznego uczenia przedmiotów, wykładanych w języku polskim oraz metodyki oceniania kształtującego (OK). Zajęcia zostały zorganizowane w formie treningu z elementami gier, ze śpiewem, tańcem, ćwiczeniami z kreatywności, umiejętności znajdywania nietypowych i kreatywnych rozwiązań problemów, pojawiających się w procesie nauczania.

Warsztaty dydaktyczno-wychowawcze odbyły się na bazie działającej przy ZPB w Grodnie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego. Uczestnicy szkoleń zostali przywitani przez prezes ZPB Andżelikę Borys i dyrektor placówki Danutę Karpowicz. W trakcie zajęć uczestników warsztatów przywitał



Paulina JUCKIEWICZ

Prezes ZPB Andżelika Borys i konsul RP w Grodnie Andrzej Raczkowski witają uczestników warsztatów i trenerów



Paulina JUCKIEWICZ

Zofia Domaradzka-Grochowalska prowadzi warsztaty

także konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Andrzej Raczkowski. Dyplomata wyraził radość z powodu tego, że w okresie wakacji nauczyciele z różnych zakątków Białorusi znaleźli czas na udział w szkoleniach podnoszących ich kwalifikacje i kompetencje zawodowe. – Konsulat Generalny RP w Grodnie chętnie wspiera inicjatywy oświatowe wychodzące od ZPB i będzie robił to także w przyszłości – zapewnił Andrzej Raczkowski.

Po podsumowaniu pierwszego dnia szkoleń prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys wręczyła przedstawicielom każdego ośrodka nauczania języka polskiego, zamówione przez pedagogów podręczniki, pakiety edukacyjne z godłem i polską flagą, mapy, pomoce metodyczne, zeszyty ćwiczeń, elementarze dla najmłodszych oraz sprzęt, bez którego nie da się prowadzić współczesnej lekcji.

Paulina Juckiewicz z Grodna



Paulina JUCKIEWICZ



Paulina JUCKIEWICZ



Włodzimierz PAC/PolskieRadio

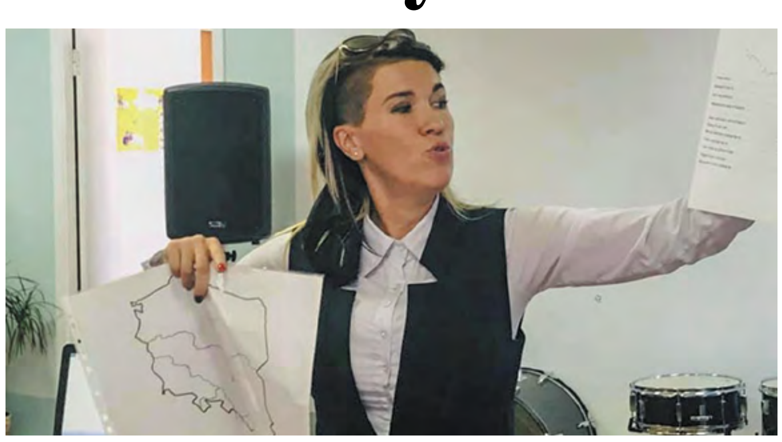
Prezes ZPB Andżelika Borys przedstawia nauczycielom pakiet edykacyjny

ZPB wsparł nauczycieli

Polscy nauczyciele na Białorusi przygotowują się do kolejnego roku szkolnego. W Mińsku 10 sierpnia odbyło się spotkanie metodyczne przedstawicieli ponad 30 szkół i ośrodków nauczania języka polskiego ze środkowej i wschodniej Białorusi, w czasie którego pedagodzy otrzymali pomoce metodyczne od Związku Polaków na Białorusi.

Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, przekazała nauczycielom: mapy, podręczniki do nauczania języka polskiego i materiały dydaktyczne. W rozmowie z Polskim Radiem zwróciła uwagę na ciekawe pakiety edukacyjne zawierające w niewielkich opakowaniach m.in. godło i flagę Polski oraz podręcznik do nauki historii.

– To wszystko realizujemy zgodnie z projektem wspierania ośrodków nauczania języka polskiego na Białorusi wspólnie z Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie i Ministerstwem Edukacji



Facebook.com

Zajęcia prowadzi Anastazja Hakiri, wiceprezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB

Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej – powiedziała Andżelika Borys.

Zajęcia z metodyki nauczania języka polskiego poprowadziły z uczestnikami spotkania doświadczone nauczycielki – wiceprezes, działającego przy ZPB Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich Anastazja Hakiri z Mohylewa i Jana Ukraińcewa ze Stołpców.

Nauczycielka literatury i języka polskiego w białoruskiej szkole państwowej w Mohylewie, Anastazja Hakiri, zwróciła uwagę, że to już kolejna pomoc edukacyjna dla jej placówki. – W minionym roku też otrzymaliśmy wielką pomoc. Dostaliśmy podręczniki, elementarze, plansze oraz gry edukacyjne. Pomoc trwa i dalej idziemy tą drogą – powiedziała Anastazja Hakiri. W szkole w Mohylewie na wschodniej Białorusi języka polskiego uczy się 270 uczniów. To jedna z największych tego typu placówek na Białorusi.

IAR

Zainaugurowano kampanię #KTOTYJESTEŚ

W Senacie RP 28 sierpnia zainaugurowano drugą edycję kampanii popularyzującej naukę języka polskiego wśród osób polskiego pochodzenia mieszkających poza granicami kraju. W wydarzeniu z ramienia Związku Polaków na Białorusi udział wzięła prezes ZPB Andżelika Borys.

Organizatorami kampanii #KTOTYJESTEŚ są Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Fundacja «Pomoc Polakom na Wschodzie». Jednym z patronów medialnych akcji jest Polskie Radio dla Zagranicy.

Marszałek Senatu Stanisław Karczewski mówi, że język przyczynia się do większego zainteresowania Polską.

Organizatorzy kampanii przygotowali dwa spoty wideo. Zainteresowani nauką języka polskiego na stronie internetowej www.ktotyjestes.pl mogą znaleźć wykaz zagranicznych placówek, gdzie można uczyć się języka polskiego oraz informacje pomocne w nauce tego języka.

W tym roku organizatorzy kampanii skupiają się na promowaniu nauki języka polskiego wśród osób polskiego pochodzenia mieszkających na Litwie, Łotwie, Ukrainie, Białorusi, w Czechach, Kazachstanie i Rosji. W polskich szkołach na terenie tych państw kształci się około 150 tysięcy uczniów.

Mikołaj Falkowski prezes Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» zaznacza, że cel kampanii to popularyzacja języka i dzielenie się doświadczeniami.

Pierwsza edycja kampanii #KTOTYJESTEŚ odbyła się w 2018 roku. Wtedy materiały w mediach społecznościowych dotyczące kampanii wyświetlono 3 miliony razy.

IAR

XXV Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie

Jubileuszowy XXV Festiwal Kultury Kresowej odbył się w dniach 9-11 sierpnia w Mrągowie. Jedyna tego typu impreza w Polsce gościła w tym roku ponad 300 artystów z Polski i zza jej wschodniej granicy.

Podczas uroczystego otwarcia Festiwalu, które odbyło się 9 sierpnia na Placu Unii Europejskiej w Mrągowie, wystąpił chór «Tęcza», działający przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. W tym samym czasie mrągowskie Centrum Kultury i Turystyki gościło kresowych poetów, którzy recytowali swoje wiersze. Prowadząca poetyckie spotkanie Hanna Szymborska rozpoczęła je słowami poetki z Mińska Heleny Abramowicz:

«Me wszystkie dumki związane z tobą są,
o, Polsko miła, mój rodzinny kraj,
Ja tylko tobie śpiewam jedynej
i głos mej pieśni z wiatrem leci w dal…»

W pierwszym dniu Festiwalu odbyła się także Wieczornica Kresowa, która była poświęcona wybitnemu, urodzonemu na Kresach kompozytorowi – Stanisławowi Moniuszce, którego 200. urodziny obchodzimy w tym roku. O życiu i twórczości naszego sławnego ziomka opowiadali dyrektor Centrum Kultury Polskiej w Wilnie Apolonia Skakowska oraz młodzi artyści z Litwy.

W drugim dniu Festiwalu swoje talenty i zdolności prezentowały podczas licznych koncertów zespoły artystyczne z Kresów. Odbywały się wystawy rękodzieła i malarstwa, a władze miasta wspólnie z dyrektorem Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie Lechem Gołębickim oraz przedstawicielami polskich organizacji, które oddelegowały na Festiwal swoje reprezentacje artystyczne, uczestniczyli w konferencji prasowej.

Jednym z wydarzeń artystycznych, cieszącym się dużym zainteresowaniem, stał się wernisaż wystawy malarstwa artystów plastyków z Kresów pt. «25. lat Festiwalu w Mrągowie». Oprócz malarzy swoje dzieła mogli zaprezentować także fotografowie. Nie zabrakło miejsca również na wystawę rękodzieła. Mistrzowie wycinanki ze Związku Polaków na Białorusi Maryna Marczuk i Aleksander Owczynnikow zauroczyli gości Festiwalu wystawą swoich prac, do których za inspirację posłużyła twórczość Stanisława Moniuszki.

W drugim dniu Festiwalu, najbardziej obfitym w wydarzenia, odbył się wykład znanego polskiego biologa, podróżnika i krajoznawcy Grzegorza Rakowskiego, który przy tej okazji zaprezentował swoją książkę pt. «Kresowe rezydencje», opisującą szlacheckie i magnackie dworki oraz siedziby polskich rodów, rozsiane po województwie wileńskim z okresu II RP. Publikacja ta zawiera dokładny opis miejsc, które niegdyś należały do polskiego ziemiaństwa, a obecnie wiele z nich, niestety, niszczeje i popada w ruinę.

Głównym wydarzeniem drugiego dnia Festiwalu stał się tradycyjny koncert galowy w amfiteatrze nad jeziorem Czos. Na program koncertu złożyły się występy zespołów folklorystycznych, chórów i kapel z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Publiczność, która po brzegi wypełniła amfiteatr, bawiła się wyśmienicie, wychodząc spontanicznie pod scenę, żeby pośpiewać i potańczyć razem z artystami.

Białoruś podczas koncertu galowego reprezentowały m.in. Grupa Taneczna Polonijnego Folklorystycznego Zespołu Pieśni i Tańca «Karolinka» z Brześcia,



Przemawia Helena Abramowicz, kierownik zespołu wokalno-instrumentalnego «Melodia» z Mińska

Paulina JUCKIEWICZ



Śpiewa chór «Tęcza», działający przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku

Paulina JUCKIEWICZ

Zespół Ludowej Piosenki «Przyjaciele» z Borysewa, zespół wokalno-instrumentalny «Melodia» z Mińska oraz inni artyści.

Senator RP Małgorzata Kopiczko, odczytała ze sceny list Marszalka Senatu RP Stanisława Karczewskiego do uczestników i gości 25. Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Szef wyższej izby polskiego parlamentu napisał m.in. o ogromnym znaczeniu, jakie ma Festiwal dla Polaków w Polsce i na świecie.

W jubileuszowym Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie wziął udział również Instytut Pamięci Narodowej, który zaprezentował swój dorobek, związany z byłymi Kresami Rzeczypospolitej Polskiej. Przy stoisku IPN zwiedzający mogli nabyć publikacje i materiały edukacyjne, związane z tematyką kresową, m.in. grę «Znaj Znak – Kresy«, komiksy o Antku Srebrnym, najnowsze numery «Biuletynu IPN« oraz albumy i książki autorstwa Kazimierza Krajewskiego – «Nowogródczyzna naszych ojców. Województwo nowogrodzkie II RP» oraz «Życie i śmierć dla Polski».

W dniu kończącym Festiwal 11 sierpnia wszyscy jego uczestnicy zgromadzili się na Mszy św. w kościele św. Wojciecha. Po nabożeństwie odbył się tradycyjny przemarsz ulicami miasta, w którym obok siebie szli mieszkańcy Mrągowa, a także goście i uczestnicy Festiwalu z Polski i Kresów. Pochód zakończył się w amfiteatrze nad jeziorem Czos, gdzie z koncertem wystąpiła orkiestra reprezentacyjna Sił Powietrznych Wojska Polskiego z Poznania.

Honorowy patronat nad XXV Festiwalem Kultury Kresowej w Mrągowie objął prezydent RP Andrzej Duda. Organizatorami wydarzenia były: Centrum Kultury i Turystyki, Burmistrz Miasta Mrągowa, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Mrągowie. Patronat medialny nad festiwalem objęły natomiast: TVP 2, Nasz Dziennik, Gazeta Olsztyńska, Kurier Mrągowski.

Wydarzenie zostało współfinansowane ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku oraz ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Gminy Miasta Mrągowo. Partnerami wydarzenia były także Stowarzyszenie Autorów ZAiKS i Totalizator Sportowy LOTTO.

Powiedzieli o Festiwalu

Helena Abramowicz, autorka piosenek i kierowniczka powstałego w 2018 roku przy Oddziale ZPB w Mińsku zespołu «Melodia»:

– Po raz pierwszy byłam na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie w 2017 roku. Przyjechałam wtedy jako poetka na spotkanie literackie poetów z Litwy, Białorusi, Ukrainy i innych krajów. Oczywiście wówczas odwiedziłam prawie wszystkie koncerty. Słuchałam występy zespołów wokalnych, ale najbardziej zafascynowali mnie tancerze. Zobaczyłam bardzo wysoki poziom kultury tanecznej.

Podczas Festiwalu przekonujemy się, że jesteśmy potrzebni, że rodacy w Polsce czekają na nas i interesują się nami. Poza tym Festiwal pokazuje poziom, do którego powinniśmy dążyć. W naszym zespole śpiewają dzieci i młodzież od 5 do 16 lat. Ten, pierwszy w ich życiu, festiwal jest dla nich wielkim wydarzeniem i motywuje do krzewienia polskiej kultury.

Tatiana Wołoszyna, dyrektor młodzieżowego chóru «Tęcza» działającego przy Oddziale ZPB w Mińsku, który już dwa razy brał udział w Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie:

– To było wielkie wzruszenie. Niezwykła przepiękna scena nad jeziorem Czos, ogromna sala widowiskowa. Cudowni widzowie, którzy tak szczerze reagują. I bardzo wysoki poziom uczestników. Każdy uczestnik rozumie, że udział w Festiwalu to wielka odpowiedzialność. Trzeba dużo ćwiczyć, dobierać repertuar, żeby być na odpowiednim poziomie. W tym roku mieliśmy na Festiwalu dwa godzinne koncerty, w piątek i w sobotę (Mała Gala Kresowa), a w niedzielę śpiewaliśmy podczas uroczystej Mszy świętej w kościele Św. Wojciecha. Każdy wyjazd to mocna motywacja dla uczestników zespołu. Ale udział w Festiwalu Kultury Kresowej tworzy wyjątkową możliwość zobaczenia pięknej przyrody polskich Mazur, spotkania się z przyjaciółmi z innych krajów, poznania nowych ludzi, a nawet po prostu rozmawiania po polsku. Lubię tu przyjeżdżać ze względu na atmosferę i ludzi. Kiedyś «Tęcza» przyjechała na Festiwal bez elektronicznego fortepianu (nie mieliśmy jeszcze wtedy takiego instrumentu) to ktoś z uczestników oddał nam swój. To był nasz pierwszy muzyczny keyboard, który długo potem z nami koncertował.

Obecnie życie festiwalowe jest bardzo bogate i różnorodne. Zarówno w Polsce, jak i na Białorusi pojawia się coraz więcej festiwali. Ale Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie jest szczególny i niepowtarzalny zarówno według skali, jak i poziomu oraz celu, polegającego na zachowywaniu i pielęgnowaniu kresowej tradycji kulturalnej. Festiwal powinien żyć. Inaczej być nie może.

Wiktor Baranowicz, kierownik zespołu tanecznego «Białe Skrzydła», który pięciokrotnie brał udział w Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie:

– Dla nas udział w Festiwalu jest wielkim szczęściem i honorem. Tańczenie na tak ważnej imprezie to świetna praktyka dla dzieci i młodzieży. Dzielimy się tu doświadczeniami na bardzo wysokim poziomie, spotykamy się z kolegami z różnych krajów. I ta niezapomniana scena nad jeziorem, i widownia na sześć tysięcy miejsc. Ale najważniejsi są ludzie, widzowie. Najbardziej wzrusza to, jak ludzie reagują na nasze występy. Zaczynamy tańczyć – a to była symfonia taneczna – na widowni panowała cisza. Po dziesięciu sekundach jedna trzecia sali wstaje. Potem wstają kolejni widzowie. A po dwudziestu sekundach – wszyscy obserwują nasz taniec na stojąco i są nim zachwyceni! Mieliśmy dwa bisy, owacje. To było wielkie wzruszenie!

Do Mrągowa nie przyjeżdżają przypadkowi ludzie. Miejscowa publiczność kocha Festiwal i polonijne zespoły, które przyjeżdżają tu, pokonując często tysiące kilometrów. Po występach miejscowi mieszkańcy przynosili nam poczęstunek, zapraszali do siebie, wypowiadali dużo szczerych podziękowań. Jest tu niepowtarzalna atmosfera.

Niezwykle ważne jest przy organizowaniu takiego wydarzenia zaangażowanie ludzi – organizatorów, władzy, mediów. Świetne jest to, że Festiwal można oglądać w każdym zakątku świata i że ma on wielomilionową widownię telewizyjną. Do nas, do Mołodeczna, przyjechała siostra zakonna, która dowiedziała się o «Białych Skrzydłach», oglądając transmisję z Mrągowa we Włoszech. Trzeba chronić Festiwal z całych sił. Bo to jest żywy organizm z bijącym się sercem. I niech ono bije jak najdłużej!

Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB, po raz pierwszy była na Festiwalu w Mrągowie w 2009 roku, kiedy została wiceprezesem ZPB do spraw kultury:

– Z moich obserwacji wynika, że z każdym rokiem zmienia się poziom festiwalu. Staje się on bardziej ogólnoeuropejski, jak Eurowizja. Z jednej strony to jest dobrze, ale brakuje mi dawnego klimatu i cudownego Dominika Kuziniewicza jako Wincuka z Pustaszyszek. Teraz jest coraz trudniej wybierać zespoły, które mogłyby wziąć udział w Festiwalu. Władze Białorusi nie sprzyjają krzewieniu polskiej kultury, wręcz przeciwnie – odbywa się niszczenie dorobku kulturalnego. Likwidowane są polskie zespoły ludowe, jak chociażby grodzieńskie «Chabry» czy «Matczyna piosenka», które bardzo często reprezentowały niezwykle bogatą, unikatową kulturę kresową,właściwą dla terenów współczesnej Białorusi.

Podczas każdej nowej edycji na Festiwalu pojawiają się nowe zespoły, widać, że ludzie tęsknią za kulturą, która zawsze była obecna na tych ziemiach. Bardzo ważne jest, żeby na widowni zawsze byli widzowie, najlepiej – młodzi. Na razie przyjeżdżają tu głównie osoby starsze, mające sentyment do Kresów. Trzeba wychowywać młodzież, uczyć, że każda kultura wzbogaca kulturę polską, robi Polskę ciekawszą. Przyszłość Festiwalu zależy od ludzi.

Paulina Juckiewicz z Mrągowa

ZPB obchodził Święto Wojska Polskiego

Obwód miński

Objazd grobów i miejsc upamiętnień polskich żołnierzy znajdujących się na terenie obwodu mińskiego, zorganizował 11 sierpnia Związek Polaków na Białorusi. «Żyją tak długo, dopóki my o nich pamiętamy» – powiedziała Andżelika Borys, szefowa ZPB.

Pierwszym punktem uroczystości były Kuropaty na obrzeżach Mińska, gdzie spoczywają ofiary represji z czasów sowieckich, w tym Polacy.

«Myślimy dzisiaj o tych wszystkich, którzy walczyli o Polskę i zginęli za nią. Dzięki nim możemy dzisiaj żyć w wolnym kraju» – mówił radca ambasady RP Marcin Wojciechowski.

«Sierpień to szczególny miesiąc, w którym wspominamy ważne dla Polski daty – powstanie warszawskie, Święto Wojska Polskiego. Za chwilę będziemy obchodzić 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej 1 września» – dodał Wojciechowski.

«Każda ofiara powinna być upamiętniona i ustalona z imienia i nazwiska. Tak w Polsce rozumiemy pamięć i nasz obowiązek wobec przodków» – mówił dyplomata, dziękując Polakom z Białorusi za dbanie o miejsca pamięci.

Na terenie lasu w Kuropatach stalinowskie NKWD rozstrzeliwało represjonowanych. Według różnych szacunków w tamtejszych dołach śmierci spoczywa od kilkudziesięciu tysięcy do 250 tys. ofiar, wśród nich są także Polacy.

Wśród bezimiennych ofiar Kuropat są nie tylko osoby narodowości polskiej, które żyły w ZSRR i były represjonowane, ale także obywatele II RP, zamordowani w latach 1939-1941.

«W symboliczny sposób oddajemy tu hołd tysiącom polskich oficerów i żołnierzy, którzy zginęli na ziemi mińskiej» – mówił Andrzej Poczobut z ZPB, przypominając, że po upadku Polski we wrześniu 1939 r. wielu Polaków walczyło – także z ZSRR – w różnych podziemnych formacjach zbrojnych.

«Na terenach dzisiejszej Białorusi są tysiące grobów polskich żołnierzy. My w ZPB uważamy za swój obowiązek pamięć o nich, bo oni żyją, dopóki my pamiętamy» – powiedziała Borys.

Kilkudziesięcioosobowa grupa działaczy ZPB odwiedziła następnie Raków i Iwieniec niedaleko Mińska, gdzie znajdują się m.in. upamiętnienia Stołpecko-Nalibockiego Zgrupowania AK. W czasie całodniowego objazdu jego uczestnicy odwiedzą inne miejsca m.in. Derewnoje, Stołpce, Nowy Świerżeń, Nieśwież, Kleck, Snów i Juszkiewicze, związane z pamięcią żołnierzy AK, ale także Korpusu Ochrony Pogranicza, który 17 września 1939 r. jako pierwsza formacja przyjął uderzenie Armii Czerwonej, atakującej Polskę na mocy podpisanego z Niemcami paktu Ribbentrop-Mołotow.

Obwód grodzieński

Groby polskich żołnierzy, rozsiane na zachodniej Białorusi były odwiedzane 15 sierpnia przez liczną delegację działaczy Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys, a także przez uczniów działającej przy ZPB Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego. W objeździe żołnierskich grobów wspólnie z działaczami ZPB udział wzięła także delegacja Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z szefem placówki Jarosławem Książkiem.



Nowy Czas

Prezes ZPB Andżelika Borys i radca Ambasady RP na Białorusi Marcin Wojciechowski oddają hołd ofiarom Kuropat



facebook.com

Juszkiewicze



facebook.com

Makarowce

Wyprawa po miejscach pamięci o polskich żołnierzach, poległych w obronie Ojczyzny, odbyła się z okazji obchodzonego dzisiaj Święta Wojska Polskiego i 99. rocznicy Cudu nad Wisłą, jak nazywana jest przełomowa bitwa wojny polsko-bolszewickiej, decydująca o zwycięstwie w tej wojnie świeżo odrodzonego Państwa Polskiego.

Odwiedzanie miejsc pamięci w dniu Święta Wojska Polskiego jest wieloletnią tradycją w Związku Polaków na Białorusi. Groby polskich żołnierzy rozsiane są po całej Białorusi. Są to pojedyncze groby, mniejsze i większe kwatery, a także duże cmentarze wojenne, na których spoczywają żołnierze polegli w wojnie polsko-bolszewickiej. Są to także groby i nekropolie ze szczątkami żołnierzy września 1939 roku, którzy na terenie współczesnej Białorusi polegli najczęściej w walkach z bolszewikami. A także groby żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli z dwoma agresorami – Niemcami i ZSRR o odrodzenie się wolnej Polski po II wojnie światowej.

Warto zaznaczyć, że w czasach radzieckich starano się wymazać z ludzkiej świadomości pamięć o polskich mogiłach na terenie ZSRR, w tym – Białorusi. – Przez dziesięciolecia pamięć o tych wydarzeniach, pamięć o tych żołnierzach była czymś zakazanym, czymś, co było przez władze tępione. Dlatego dzisiaj tak ważne jest dla nas organizowanie takiego wydarzenia, jakim jest objazd po żołnierskich grobach – mówił dziennikarzom podczas dzisiejszej wyprawy członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut.

Podczas objazdu jego uczestnicy zapalili znicze i złożyli kwiaty na grobach polskich żołnierzy w Grodnie, Łunnie, Rosi, Wołkowysku, Małej i Wielkiej Brzostowicach, Makarowcach oraz w Indurze.



facebook.com

Stołpce



facebook.com

Indura



facebook.com

Wołkowysk



facebook.com

Wielka Brzostowica

Zakończyły się zorganizowane przez ZPB obchody Święta Wojska Polskiego wspólną modlitwą, złożeniem wieńców i zapaleniem zniczy przy Krzyżu Katyńskim na Cmentarzu Garnizonowym w Grodnie oraz na znajdujących się tutaj pochówkach polskich żołnierzy.

Wieczorem zaś uczestnicy obchodów wspólnie z wiernymi Kościoła Katolickiego, mieszkającymi w grodzie nad Niemnem, modlili się za dusze obrońców wolnej Polski i sprawców Cudu nad Wisłą podczas zamówionej przez ZPB Mszy św. w Kościele Znalezienia Krzyża Świętego (Pobernardyńskim) w Grodnie.

IT-P/PAP/IAR

Minister Schmidt-Rodziewicz o legalizacji ZPB

Przebywająca na Białorusi na zaproszenie ZPB minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP Anna Schmidt-Rodziewicz po rozmowach z władzami w Mińsku przybyła do Grodna, gdzie złożyła kwiaty pod Krzyżem Katyńskim i na grobach obrońców Grodna na miejscowym Cmentarzu Garnizonowym. Pełnomocnik premiera Polski do spraw dialogu międzynarodowego wzięła również udział w akademii, poświęconej Świętu Wojska Polskiego, którą zorganizował Związek Polaków na Białorusi. Rozmawiała też z grodzieńskimi władzami.



Minister Anna Schmidt-Rodziewicz składa wieniec przy Krzyżu Katyńskim



Minister Anna Schmidt-Rodziewicz i Leonid Hulaka, pełnomocnik białoruskiego rządu do spraw wyznań i mniejszości narodowych



Minister Anna Schmidt-Rodziewicz i szef obwodu grodzieńskiego Władimir Krawcow



W Grodnie minister Anna Schmidt-Rodziewicz spotkała się z biskupem grodzieńskim Aleksandrem Kaszkiewiczem



Minister Anna Schmidt-Rodziewicz wręcza dyplom Rusłanowi Gresiowi, złotemu medaliście XIX Letnich Światowych Igrzysk Polonijnych



Zdjęcie pamiątkowe sportowców PKS «Sokół» z minister Anną Schmidt-Rodziewicz



Podczas wizyty w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie



Radca Ambasady RP w Mińsku Marcin Wojciechowski, prezes ZPB Andżelika Borys, minister Anna Schmidt-Rodziewicz i konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek

Minister Anna Schmidt-Rodziewicz spotkała się wcześniej z Leonidem Hulaką, pełnomocnikiem białoruskiego rządu do spraw wyznań i mniejszości narodowych.

– Myślę, że to początek dalszych rozmów. To pierwsze takie spotkanie na szczeblu rządowym pomiędzy stroną polską a białoruską. Pan minister Hulaka przyjął zaproszenie do rewizyty w Polsce – dodała, oceniając, że będzie to pierwsza taka wizyta w Polsce.

– Chciałabym, żeby minister zapoznał się z sytuacją mniejszości białoruskiej w Polsce, ale także z systemem edukacji, jakie państwo polskie oferuje obywatelom białoruskim na terytorium RP – podkreśliła minister.

– Będziemy prowadzić dalsze rozmowy na tematy, które nurtują państwo polskie; one muszą zostać rozwiązane po to, aby żadne sprawy nie stały na przeszkodzie zacieśnianiu relacji między Polską a Białorusią. Sprawa mniejszości jest w epicentrum uwagi – wskazała pełnomocniczka premiera RP.

Podkreśliła, że ważnym elementem budowania polityki zagranicznej jest «budowanie relacji na tych płaszczyznach, na których one jeszcze nie zostały zbudowane».

W Grodnie pełnomocnik premiera Polski do spraw dialogu międzynarodowego o sytuacji Polaków na Grodzieńszczyźnie rozmawiała z władzami Grodna i szefem obwodu grodzieńskiego Władimirem Krawcowem.

Prezes ZPB o kwestii legalizacji Związku i nauczaniu języka polskiego

Jak mówi Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi, to bardzo ważna wizyta gdyż pokazuje, że polskie władze dbają o sprawy polskiej mniejszości.

– Bardzo się cieszymy, że pani minister podjęła się tego trudu rozmowy z białoruskimi władzami w sprawie legalizacji Związku Polaków i w sprawie nauczania języka polskiego, ponieważ jeżeli nie zwraca się uwagi na te ważne kwestie – to ich po prostu nie ma – podkreśla Andżelika Borys.

Na prośbę prezes ZPB minister Anna Schmidt-Rodziewicz wzięła udział w Akademii, poświęconej Świętu Wojska Polskiego, a także w uroczystym wręczaniu Dyplomów podziękowania od ZPB polskim sportowcom z Białorusi, którzy, występując w barwach Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» przy ZPB, zajęli na minionych XIX Letnich Światowych Igrzyskach Polonijnych drużynowe drugie miejsce wśród wszystkich reprezentacji polonijnych świata. Przypomnijmy, że z winy organizatorów Igrzysk drużyna ZPB nie została wywołana na drużynowe podium podczas ceremonii zamknięcia sportowego forum.

Minister Anna Schmidt-Rodziewicz wspólnie z miejscowymi Polakami w sobotę będzie uczestniczyć w uroczystościach z okazji 75. rocznicy bitwy o Surkontyw obwodzie grodzieńskim, którą stoczyły oddziały Armii Krajowej z siłami radzieckiego NKWD.

Organizacje polskie na Białorusi mówią o stopniowym wypieraniu języka polskiego z państwowego systemu edukacji w tym kraju, a także różnego rodzaju przeszkodach, z którymi spotykają się osoby chętne do nauki i nauczyciele działający m.in. przy ZPB.

ZPB nie jest uznawany przez władze w Mińsku od 2005 roku, kiedy został przez nie zdelegalizowany. Władze współpracują z prorządową organizacją o takiej samej nazwie. Legalizacja ZPB kierowanego obecnie przez Andżelikę Borys jest ważnym postulatem strony polskiej.

IAR/PAP

Wakacje z Krakowem

Jedenaśnie lipcowych dni spędziła w dawnej stolicy Polski – Krakowie – dziesięcioosobowa grupa uczniów Polskiej Szkoły Społecznej, działającej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Młodzi Polacy z białoruskiej stolicy odpoczywali w Krakowie, zwiedzając krakowskie zabytki i ucząc się języka polskiego wspólnie z rówieśnikami z Grodna, a także ukraińskich miast – Chmielnickiego, Żytomierza i Borysławia.



Paulina JUCKIEWICZ

Młodzież polska z Białorusi i Ukrainy na Wawelu

Pobyt polskiej młodzieży z Białorusi i Ukrainy w dawnej stolicy Polski został zorganizowany przez Stowarzyszenie Pomocy Polakom na Wschodzie «Kresy». Działające od 1996 roku Stowarzyszenie «Kresy» jest organizacją, której głównym zadaniem jest niesienie pomocy rodakom, żyjącym za wschodnią granicą Polski. Tę misję Stowarzyszenie «Kresy» realizuje zarówno w drodze wspierania materialnego aktywności rodaków na Wschodzie, jak również za pomocą podtrzymywania w środowiskach polskich tożsamości narodowej oraz nauki języka ojczystego.

O Polskiej Szkole Społecznej, działającej przy Oddziale ZPB w Mińsku władze Stowarzyszenia «Kresy» dowiedziały się w 2015 roku przy okazji sympozjum «Łączy nas Polska. Dziś i jutro Polaków na Wschodzie». Na forum sympozjum omawiana była aktualna sytuacja oraz perspektywy funkcjonowania mniejszości polskiej na Kresach Wschodnich. W okresie ostatnich pięciu lat w organizowanych przez Stowarzyszenie «Kresy» koloniach edukacyjnych, stanowiących cykl «Wakacje z Krakowem» wzięło udział ponad 400 dzieci i młodzieży szkolnej polskiego pochodzenia z Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii i Mołdawii.

W tym roku uczestnicy projektu zostali poddani testom z języka polskiego, których wyniki pozwoliły utworzyć cztery grupy o różnym poziomie zaawansowania znajomości języka. Grupy te miały codzienne zajęcia, które, stosując nowoczesne i kreatywne metody nauczania, prowadzili dla młodzieży i dzieci krakowscy nauczyciele. Po testach końcowych każdy uczeń z Kresów otrzymał odpowiedni Dyplom, poświadczający ukończenie kursu językowego oraz otrzymał od organizatorów krakowskie upominki.

Niezwykle bogaty i różnorodny okazał się pozalekcyjny program pobytu w Krakowie młodych Polaków zza wschodniej granicy. W jego ramach uczniowie ze wschodu mieli okazję nie tylko zwiedzać liczne zabytki królewskiego miasta. Brali także udział m.in. w grze miejskiej pt. «Schowany w Krakowie». Zasady gry polegały na tym, że jej uczestnicy za pomocą mapy i różnych wskazówek odnajdywali na krakowskiej Starówce miejsca, związane z polską kulturą i historią, a także z życiem i twórczością wybitnych Polaków.

Większość uczestników «Wakacje z Krakowem» była w Krakowie po raz pierwszy. Przyznawali, że są zafascynowanie Wawelem, Collegium Maius z jego słynnym grającym zegarem. Niezapomniane wrażenie pozostawiła na młodych Polakach ze Wschodu także Biblioteka Jagiellońska i wieczorny spacer ulicami Starego Miasta wspólnie z rówieśnikami – uczniami krakowskich szkół, którzy przygotowali dla gości ze Wschodu opowiadania o zabytkach rodzinnego miasta. W czasie pobytu w Krakowie polska młodzież zza wschodniej granicy zwiedziła także Muzeum Narodowe, kopalnię soli w Wieliczce, zabytkowy kościół w Sobolewie, a także uczestniczyła w wycieczce na Kopiec Kościuszki oraz po innych najciekawszych miejscach Krakowa. W niedzielę młodzież ze Wschodu wzięła udział we Mszy św. w Kościele Mariackim, podczas której zostali przywitani przez proboszcza.

W okresie pobytu młodych Polaków ze Wschodu w Krakowie, w mieście odbywały się liczne festiwale i wydarzenia kulturalne, m.in. muzyki jazzowej, ludowej, teatrów ulicznych i inne. Dzięki nim polska młodzież z Białorusi i Ukrainy mogła poznać bogate życie kulturalne Małopolski.

W czasie pobytu w Krakowie każdy jego uczestnik miał okazję wziąć udział w zajęciach plastycznych oraz wystartować w konkursie «Mam talent». Nie zabrakło też zajęć sportowych i udziału w zawodach. Najwięcej wspomnień z pobytu nasza młodzież zabrała z pikniku integracyjnego z rówieśnikami, który zorganizowano w Cichawce koło Łapanowa z przepięknym widokiem na polski Beskid Wyspowy.

Projekt edukacyjny «Wakacje z Krakowem» został zrealizowany ze środków zebranych przez Stowarzyszenie «Kresy» i dzięki wsparciu sponsorów z Krakowa. Członkowie Stowarzyszenia «Kresy» pracowali przy realizacji projektu jako wolontariusze.

Wracając do domu grupa młodzieży z Białorusi odwiedziła Warszawę, zwiedzając zabytki o których wcześniej słyszała tylko na zajęciach w szkole.

Polska Szkoła Społeczna przy ZPB w Mińsku serdecznie dziękuje Stowarzyszeniu «Kresy» za zaproszenie do udziału w projekcie i świetną organizację pobytu w Krakowie.

Osobiste podziękowania kierujemy prezesowi Stowarzyszenia «Kresy» Karolowi Chudobie, który znalazł czas, żeby spotkać się z kadrą pedagogiczną oraz jego zastępcom: Piotrowi Cabanowi, Annie Biłyk, Małgorzacie Semkowicz oraz Helenie Kapri, zarządzającej pobytem polskiej młodzieży zza wschodniej granicy Polski w Krakowie.

Paulina Juckiewicz
z Krakowa

IV edycja Letniej Szkoły Artystycznej

Wernisażem wystawy prac uczniów, organizowanej co roku przy ZPB, IV już Letniej Szkoły Artystycznej, zakończyła się 24 lipca tegoroczna edycja projektu, pozwalającego dzieciom i młodzieży na sprawdzenie swoich zdolności w dziedzinie sztuki plastycznej i rzemiosła.



Iness TODRYK-PISALNIK

Eugeniusz Błudow uczy swoich uczniów podstawowych technik artystycznego rękodzieła ze słomy

W tym roku tematem Letniej Szkoły Artystycznej było tradycyjne ludowe rzemiosło artystyczne. Naukę dla kilkunastoosobowej grupy uczniów w różnym wieku poprowadził wybitny mistrz rękodzieła, członek działającego przy ZPB Towarzystwa Twórców Ludowych, specjalizujący się w wyrobnictwie dzieł artystycznych ze słomy – Eugeniusz Błudow. Pod jego opieką w ciągu dwóch tygodni uczniowie nauczyli się podstawowych technik artystycznego rękodzieła, pracując z najbardziej tradycyjnym w naszym regionie surowcem – słomą.

Jak podkreślił na uroczystym zakończeniu IV Letniej Szkoły Artystycznej Eugeniusz Błudow, zajęcia zostały przez niego zorganizowane w duchu wielowiekowej tradycji. Podobnie, jak nasi dalecy przodkowie, uczniowie szkoły stanowili jeden zgrany zespół, przypominający tradycyjną wielodzietną rodzinę, w której każdy robił coś swoimi rękami, aby osiągnąć wspólny cel.

Skutki tak wymyślonej przez mistrza koncepcji pracy w Szkole Artystycznej, mogli podziwiać na jej uroczystym zakończeniu rodzice uczniów i goście wernisażu wykonanych przez uczniów wyrobów rękodzieła. Efektem pracy zbiorowej stały się przepiękne słomiane «pająki», przypominające wykwintne żyrandole. Zadaniem każdego z uczniów było także wykonanie słomianej kukiełki. Przy tym zadaniu Eugeniusz Błudow pozwolił swoim uczniom na całkowitą swobodę fantazji, pomagając tylko w skrajnych przypadkach profesjonalną radą. Wśród zaprezentowanych na wernisażu kukiełek żadna nie była podobna do innej. Jedne miały długie, a inne krótsze, warkocze, różniły się też strojami i fasonami spódnic.

Jak zaznaczył Eugeniusz Błudow twórcza praca ze słomą nie tylko edukuje dzieci i młodzież, zapoznając z zajęciem, przy którym długi czas spędzali ich dalecy przodkowie. – Praca rękami z takim materiałem, jakim jest słoma, pozytywnie wpływa na rozwój u młodego człowieka logicznego myślenia – podkreślił mistrz. Zaznaczył, że także uczeni dowiedli, iż ćwiczenia, związane z rozwojem małej motoryki dłoni i palców, pozytywnie wpływają na intelektualny rozwój człowieka.

Iness Todryk-Pisalnik



facebook.com

Pobyt dzieci i młodzieży w Gdańsku

Kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci i młodzieży, uczącej się języka polskiego w prowadzonych przez ZPB ośrodkach nauczania w Nowogródku, Mołodecznie, Smorgoniach oraz Grodnie, na zaproszenie prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz, spędziła pięć niezapomnianych dni w Gdańsku.

W ramach pobytu dzieci zwiedzali zabytki Gdańska i najważniejsze miejsca związane z najnowszą historią Polski. Dzięki życzliwości dyrektora Muzeum II Wojny Światowej Karola Nawrockiego cała grupa bezpłatnie zwiedziła tę instytucję kultury z kierownikiem Działu Wystaw Bartłomiejem Garbą w charakterze przewodnika.

Młodzi Polacy z Białorusi gościli też w Europejskim Centrum Solidarności, do którego bezpłatny wstęp zapewnił im dyrektor placówki Basil Kerski.

Wśród odwiedzanych przez polską młodzież i dzieci z Białorusi gdańskich atrakcji, nie zabrakło Centrum Nauki Hevelianum, które wywarło na gościach niezapomniane wrażenie zarówno swoimi rozmiarami, jak i mnóstwem znajdujących się w nim intelektualnych atrakcji i ciekawostek.

Będąc nad morzem młodzi Polacy z Białorusi wykorzystali ciepłą słoneczną pogodę, aby poleżeć na plaży, a najodważniejsi – nawet wykąpali się w chłodnym Bałtyku.

Pobyty wakacyjne polskich dzieci z prowadzonych przez ZPB ośrodków nauczania w Gdańsku są wieloletnią tradycją. W latach ubiegłych młodych gości z Białorusi regularnie zapraszał śp. Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. W tym roku tradycji stało się zadość dzięki gościnności jego następczyni – prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz, której zastępca Piotr Borawski przyjął delegację z Białorusi w Urzędzie Miejskim Gdańska.

a.pis


facebook.com

Poświęcenie kwatery żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej w Głębokiem

Poświęcenie kwatery żołnierzy w Głębokiem

W obecności wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego i delegacji parlamentarnej poświęcono 23 sierpnia odrestaurowaną kwaterę żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej na cmentarzu w Głębokiem (obwód witebski).

«Te mogiły przypominają nam, że czasem trzeba poświęcić życie za ojczyznę» – powiedział marszałek Ryszard Terlecki na cmentarzu w Głębokiem. «Dlatego jesteśmy winni pamięć poległym, dzięki którym żyjemy dziś w wolności. Cieszę się, że ta pamięć trwa także na Białorusi» – dodał.

Kwaterę kilkudziesięciu polskich nagrobków wojskowych w Głębokiem odrestaurowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach projektu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. «Dziękuję tym instytucjom za zrealizowane prace, które chronią polskie mogiły od zapomnienia, a białoruskim władzom za zgodę i życzliwość dla ich prowadzenia» – mówił marszałek Terlecki.

W czasie uroczystości obecni byli przedstawiciele MKiDN, wykonawca prac firma Budmex, miejscowi Polacy, którzy przez dziesięciolecia chronili polskie nagrobki wojskowe od zapomnienia i dewastacji, przedstawiciele miejscowych władz, a także katolicki biskup witebski Aleh Butkiewicz, który odprawił modlitwę za zmarłych.

Wcześniej odbyło się spotkanie polskiej delegacji parlamentarnej w komitecie rejonowym w Głębokiem, podczas którego omówiono możliwości współpracy tego regionu z Polską, zwłaszcza w zakresie turystyki i gospodarki. «Cieszę się, że podczas trzeciej już podróży na Białoruś poznałem nowy region i nowe miejsca. Jestem przekonany, że wynikną z tego nowe możliwości dla współpracy dwustronnej» – mówił wicemarszałek Terlecki.

Justyna Prus/PAP

Kolejny odnowiony pomnik w obwodzie brzeskim

W dniu 31 lipca w miejscowości Popina Nowa w rejonie drohiczynskim odbyły się uroczystości z okazji odnowienia zdewastowanego w minione lata pomnika na grobach uczestników powstania styczniowego 1863 roku Jana i Stefanii Żuków.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele brzeskiego obwodowego oddziału ZPB i Redakcji kwartalnika «Echa Polesia» na czele z Aliną Jaroszewicz, redaktor naczelną pisma oraz prezes oddziału, wiceprezesi Elita Michajłowa i Eugeniusz Lickiewicz, prezes UTW Teresa Puńko, członkowie zespołu «Karolinka» na czele z Markiem Trzeciakiem, generalny dyrektor firmy «Energopol» w Kobryniu Stanisław Kędzierski, mieszkańcy Popiny Nowej oraz pochodzący z tej ziemi Iwan Daniłow, profesor-gematolog, pisarz, autor «Zapisek zachodniego Białorusina». Do Popiny Nowej w tym dniu przybyli także przedstawiciele władz rejonowych: Władimir Nierest, zastępca przewodniczącego drohiczyńskiego komitetu wykonawczego, Swietłana Bartosz, przewodnicząca rejonowej rady deputowanych oraz Swietłana Dyszko, przewodnicząca rady w Popinie.

Pomnik Jana i Stefanii Żuków stanowi miejsce polskiej pamięci narodowej oraz znajduje się także w rejestrze Ministerstwa Kultury RB chronionych przez państwo zabytków. Odnowienie zdewastowanego pomnika stało się możliwe przez współpracę brzeskiego obwodowego oddziału ZPB z Fundacją Pomocy Polakom na Wchodzie w Warszawie podczas realizacji kolejnej edycji projektu pt. «Strażnicy Pamięci» (koordynator projektu – Eugeniusz Lickiewicz, opiekun miejsc pamięci narodowej).

Uroczystości w Popinie poprzedził rok żmudnej pracy wielu osób zaangażowanych w tę sprawę, polegającą na pozyskaniu sponsorów, wykonaniu projektu renowacji oraz zatwierdzeniu projektu i uzyskaniu pozwolenia od Ministerstwa Kultury na wykonanie prac, wreszcie bezpośrednich prac przy odnowieniu pomnika i konserwacji ogrodzenia kwatery. Warto odnaczyć przy tym osobę Stanisława Kędzierskiego, generalnego dyrektora firmy «Energopol» w Kobryniu, który odnaczył się szczególnym zaangażowaniem.

Podczas okolicznościowego przemówienia, opowiadając zebranym o historii rodziny Żuków i losach powstańców styczniowych z Polesia, konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz m.in. powiedział: «…na żal, w źródłach historycznych nie wiele jest informacji nt. rodziny Żuków; wiadomo natomiast, że w majątku ich była bardzo bogata biblioteka, z zasobów której korzystała także mieszkająca wówczas w sąsiednim majątku Eliza Orzeszkowa, …wyryte na bocznych stronach cokoła pomnika ś.p. Stefanii zdania «Dobra Pani» oraz «Opiekunka biednych» zapewne nie są przypadkowe, świadczą zatem (jak w przypadku np. Marii Rodziewiczówny z Hruszowej czy Wyslouchów z Perkowicz), że ci ludzie będąc gorącymi patriotami polskimi, kochali i wspierali także zamieszkujący z nimi tą ziemię lud białoruski…». Dziękując wszystkim, kto przyczynił się do ratowania pomnika – ważnego dla historii zarówno Polski, jak i Bialorusi, odznaczył dobrą wolę i współpracę każdej z zainteresowanych stron.

Polesie.org


Eugeniusz LICKIEWICZ

Odnowiony pomnik powstańców styczniowych Jana i Stefanii Żuków w Popinie Nowej


Eugeniusz LICKIEWICZ

Konsul Generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz (od lewej) opowiada zebranym o historii Żuków i losach powstańców styczniowych na Polesiu

Odnowiono groby strzelców słuckich

Grupa Rekonstrukcji Historycznej «Białorusini w Wojsku Polskim», promująca wspólną polsko-białoruską historię wojskowości, oczyściła i odmalowała pomnik przy grobach żołnierzy Wojska Polskiego, którzy w 1920 roku zginęli pod Słonimem na Grodzieńszczyźnie.

Aktywiści zaopiekowali się zniszczonym pomnikiem cmentarnym i grobami żołnierzy Słuckiego Pułku Strzelców WP. Posprzątali teren, oczyścili elementy murowane i zakonserwowali tablicę z inskrypcją.

– Pochówek tych polskich żołnierzy jest częścią białoruskiej historii, którą należy znać i szanować – komentuje Igor Mielnikow.

Na pomniku rekonstruktorzy umieścili wydrukowany na plastiku wizerunek znaku pułkowego – oryginalny został najprawdopodobniej zniszczony po zajęciu Słonima przez Armię Czerwoną w 1939 roku. Jak twierdzą mieszkańcy okolicy, czerwonoarmiści wykorzystywali też pomnik «wrogów klasowych» do ćwiczeń strzeleckich.

Pod monumentem spoczywają żołnierze, którzy w lipcu 1920 roku usiłowali powstrzymać napór bolszewików dowodzonych przez Michaiła Tuchaczewskiego. Słucki Pułk Strzelców powstał w lutym 1920 roku – kadry stanowili oficerowie 1. i 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, rekruci pochodzili zaś z centralnej Polski: okolic Płocka, Warszawy, Łodzi i Mińska Mazowieckiego.



historiapobach.livejournal.com

Odnowiony znak 78. Pułku Piechoty Wojska Polskiego

W latach międzywojennych formacja została przemianowana na 78. Pułk Piechoty WP i weszła w skład 20. Dywizji Piechoty, nazywanej «Białoruską». Była to jednostka «forteczna», która w razie ataku sowietów miała obsadzić Baranowicki Rejon Umocniony, jednak na początku 1939 roku została przekierowana na Mazowsze. Żołnierze 78. PP brali udział w bitwie pod Mławą.

Historyk Igor Mielnikow jest propagatorem wiedzy o historii wojskowości białoruskiej w ramach polskich formacji. Bada on m.in. losy Białorusinów, którzy przeszli szlak bojowy Armii Andersa oraz białoruskich żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.

Po wojnie polscy żołnierze mieszkający w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej nie mieli statusu kombatantów, a o ich wojennej tułaczce wiedzieli jedynie najbliżsi. Mielnikow jest jednym z badaczy, którzy wprowadzają ten wątek do białoruskiej historiografii.

Obecnie zbiera środki na wydanie książki pt. Wrzesień 1939. Groby «niewypowiedzianej» wojny (Верасень 1939-га. Магілы «неаб'яўленай» вайны). Jej sponsorzy zostaną wymienieni w publikacji.

belsat.eu



Upamiętnienie śp. Marii Kaczyńskiej

Z udziałem wicemarszałka Sejmu RP Ryszarda Terleckiego i towarzyszącej mu delegacji parlamentarnej w kościele św. Andrzeja w Naroczy w obwodzie mińskim odsłonięto i poświęcono 22 sierpnia tablicę pamiątkową poświęconą śp. Marii Kaczyńskiej.



Delegacja Sejmu RP na czele z wicemarszałkiem Sejmu Ryszardem Terleckim oddaje hołd śp. Marii Kaczyńskiej



Prezes ZPB Andżelika Borys i konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek przed tablicą upamiętniającą śp. Marię Kaczyńską

«Cieszę się bardzo, że nasza delegacja miała zaszczyt uczestniczyć w tej uroczystości. Bardzo ważnej dla nas, dla Polski, dla naszej formacji, dla pamięci o Pierwszej Damie i jej mężu, profesorze Lechu Kaczyńskim» – powiedział w Naroczy Ryszard Terlecki.

«Jest ona ważna także dla Polaków na Białorusi i na Białorusi, bo to jest symboliczny znak, łączący oba nasze kraje, tak jak wielu innych wybitnych ludzi, którzy się tu urodzili i służyli bądź Polsce, bądź Białorusi» – dodał.

Maria Kaczyńska urodziła się jako Maria Mackiewicz w Machowie pod Kobylnikiem (dawna nazwa Naroczy) i została ochrzczona w tamtejszym kościele w 1942 roku.

W uroczystości wzięli udział członkowie polskiej delegacji parlamentarnej, która przebywa na Białorusi, przedstawiciele Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, która pomogła zdobyć środki na tablicę pamiątkową, polscy dyplomaci z Mińska i Grodna. Obecni byli przedstawiciele białoruskiego parlamentu oraz miejscowych władz, a także przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi z prezes Andżeliką Borys.

Mszy św. przewodniczył abp Tadeusz Kondrusiewicz, metropolita mińsko-mohylewski, zwierzchnik białoruskich katolików.

O Marii Kaczyńskiej, Pierwszej Damie, żonie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, mówił, że «do końca życia była wierna chrześcijańskiemu powołaniu.»

«Tablica pamiątkowa ma kształt księgi. Maria Kaczyńska nie dopisała jej do końca, ponieważ wydarzyła się straszna katastrofa smoleńska» – powiedział w homilii abp Kondrusiewicz. W czasie uroczystości wspominano członków delegacji, który wraz z prezydentem Kaczyńskim i jego małżonką 10 kwietnia 2010 roku lecieli na uroczystości do Katynia i tragicznie zginęli w katastrofie samolotu.

«Lecieli, by oddać hołd tym, którzy oddali życie za ojczyznę. I sami zginęli» – mówił abp Kondrusiewicz.

W czasie krótkiego wystąpienia wicemarszałek Terlecki przypomniał losy rodziny Mackiewiczów, w której 21 sierpnia 1942 roku przyszła na świat późniejsza Pierwsza Dama.

Jej ojciec, Czesław, leśniczy, był żołnierzem AK okręgu wileńskiego. Po wojnie rodzina podjęła decyzję o wyjeździe na ziemie zachodnie. W 1949 roku ojciec Marii został aresztowany i skazany na pięć lat więzienia za działalność w Armii Krajowej.

Maria Kaczyńska skończyła studia w Sopocie i pracowała w Trójmieście, gdzie poznała przyszłego męża Lecha Kaczyńskiego. Terlecki przypomniał, że Maria Kaczyńska zawsze stała przy mężu, zarówno w czasie działalności opozycyjnej w Solidarności, gdy był ministrem sprawiedliwości, prezydentem Warszawy, jak i kiedy został prezydentem Polski.

«Często podróżowała z mężem. Pojechała z nim także do Katynia 10 kwietnia 2010 roku i tam razem z mężem zginęła wraz z 94 uczestnikami delegacji, w katastrofie, której okoliczności nie zostały do dziś wyjaśnione» – mówił wicemarszałek Terlecki.

«Pamiętamy o Pierwszej Damie, która była powszechnie lubiana, szanowana i ceniona, ale też często atakowana i poniżana. Pamiętamy o niej w tym miejscu, z którego pochodziła» – oświadczył wicemarszałek.

«Ta uroczystość pokazuje nasze wspólne korzenie. Miejsce, gdzie urodziła się Maria Kaczyńska, to miejsce symboliczne. Rodzina pani Marii Kaczyńskiej jest tutaj wspominana i jest to miejsce, które łączy dzisiejszą Polskę i Białoruś» – powiedział PAP Jan Dziedziczak, przewodniczący rady Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

W kościele św. Andrzeja licznie zgromadzili się miejscowi parafianie, którzy podkreślali w rozmowie z PAP, że odsłonięcie tablicy pamiątkowej jest dla Naroczy ważnym wydarzeniem. «Wiemy, że Maria Kaczyńska pochodziła stąd, z Naroczy; chcieliśmy zobaczyć, jak będzie wyglądać ta uroczystość» – powiedział pan Zenon, którego rodzinę rozdzieliły powojenne granice. «Bracia ojca byli w AK i uciekli do Polski, spotkaliśmy ich dopiero w 1957 roku» – opowiadał.

Z inicjatywą upamiętnienia wystąpili mieszkańcy Naroczy i miejscowi parafianie, a Ambasada RP w Mińsku pomogła ten pomysł zrealizować. Wykonanie tablicy sfinansowała Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie.

Justyna Prus/PAP

Wspomnienie nazaretanek – męczennic z Nowogródka

Uroczystości z okazji 76. rocznicy męczeństwa sióstr nazaretanek, które ofiarowały swoje życie, by uratować 120 osób z rąk Niemców, odbyły się 1 sierpnia w Nowogródku na Białorusi.

W lesie, który był świadkiem zbrodni popełnionej przez hitlerowskie Niemcy na cywilnej ludności Nowogródka i okolic, odbyła się Msza św. pod przewodnictwem biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza. Eucharystia upamiętniająca bł. Marię Stellę i 10 jej Towarzyszek, męczennic z Nowogródka, zgromadziła wielu pielgrzymów z kraju i z zagranicy.

Bp Aleksander Kaszkiewicz zaznaczył, że w tym miejscu spotkały się dwie całkiem przeciwstawne rzeczywistości, dwa różne światy: przerażająca otchłań nienawiści i przemocy, pogardy dla Boga i człowieka, nieliczenia się z prawem Bożym, ani ludzkim z bezmiarem miłości i świętości, ofiary i poświęcenia, litości i współczucia.

Pasterz Kościoła na Grodzieńszczyźnie zaznaczył, że ta niezwykła ofiara była doskonałym uwieńczeniem i dopełnieniem tej miłości ku Bogu i ludziom, której wyraz dawały siostry w swym dotychczasowym codziennym życiu i w swej posłudze w Nowogródku.

Podczas Eucharystii pielgrzymi modlili się w intencji pokoju, aby nigdy nie powtórzyła się podobna zbrodnia, która zawsze jest wielkim bólem dla każdego narodu.

Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka

Beatyfikacja odbyła się w Rzymie 5 marca 2000 roku.

Lata II wojny światowej (1939-1945) na naszych ziemiach to czas prześladowań za polskość i wiarę. Na wschodnim krańcu Polski, w Nowogródku, Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, doświadczają ciemnej nocy okupacji. Siostry nazaretanki przybyły do Nowogródka w 1929 roku na zaproszenie bpa Zygmunta Łozińskiego, obecnie Sługi Bożego, by objąć opiekę nad kościołem i zająć się wychowaniem i nauczaniem dzieci. Siostry tworzyły dwunastoosobową wspólnotę, która służyła wielonarodowościowej społeczności miasta. Otwarte na potrzeby ludzi w czasie pokoju, tym bardziej pomagały w czasie okupacji, kiedy trzeba było pocieszać, pomagać, modlić się i współczuć rodzinom prześladowanych, więzionych, mordowanych.

Terror okupacyjny, po zajęciu tych ziem przez Niemców, rozpoczął się eksterminacją Żydów, po czym nastąpiła fala aresztowań ludności polskiej, a po niej zbiorowa egzekucja sześćdziesięciu osób, w tym dwóch kapłanów. Podobna sytuacja powtórzyła się 18.07.1943 roku, kiedy to aresztowano ponad 120 osób z zamiarem rozstrzelania. Wówczas to siostry nazaretanki wspólnie podejmują decyzję ofiarowania swego życia za uwięzionych członków rodzin. Wobec kapelana i rektora Fary ks. Aleksandra Zienkiewicza, wypowiada ją w imieniu wszystkich, S. M. Stella, pełniąca wtedy obowiązki przełożonej: Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to. Na planie ludzkich działań następuje zmiana. Uwięzieni zostają wywiezieni na roboty do Rzeszy, a kilku zwolniono. Wobec zagrożenia życia jedynego w okolicy kapłana ks. Aleksandra Zienkiewicza siostry ponawiają gotowość ofiary: Ks. Kapelan jest bardziej potrzebny ludziom niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż Księdza, jeśli jest potrzebna dalsza ofiara.

Bóg ofiarę przyjął. 31 lipca wieczorem siostry otrzymały wezwanie na komisariat. Po wieczornym nabożeństwie 11 sióstr stawiło się na wezwanie. Dwunasta siostra – Małgorzata Banaś (której proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2003 roku) nie wróciła jeszcze z pracy w szpitalu. Jeszcze tego samego wieczoru Niemcy wywieźli siostry za miasto, szukając miejsca na egzekucję. Nie znaleźli, więc wrócili na komisariat i zamknęli siostry w piwnicach. Następnego dnia, w niedzielę 1 sierpnia 1943 roku około 5.00 rano ponownie wywieźli siostry około 5 km. od miasta. Tam w lesie rozstrzelali 11 sióstr nazaretanek.

Były to:

S. Stella – Adela Mardosewicz, lat 55, pochodząca z okolic Pińska;

S. Imelda – Jadwiga Żak, lat 51, z Oświęcimia;

S. Rajmunda – Anna Kukołowicz, lat 51, z Wileńszczyzny;

S. Daniela – Eleonora Jóźwik, lat 48, z Podlasia;

S. Kanuta – Józefa Chrobot, lat 47, z ziemi Wieluńskiej;

S. Sergia – Julia Rapiej, lat 43, z okolic Grodna

S. Gwidona – Helena Cierpka, lat 43, z Poznańskiego;

S. Felicyta – Paulina Borowik, lat 37, z Podlasia;

S. Heliodora – Leokadia Matuszewska, lat 37, z Pomorza;

S. Kanizja – Eugenia Mackiewicz, lat 39, z Suwałk;

S. Boromea – Weronika Narmontowicz, lat 27, z okolic Grodna.

Zarówno uwięzieni jak i kapłan ocaleli. To oni stali się głosicielami wiary w skuteczność pośrednictwa sióstr u Boga. S. M. Stella i 10 Towarzyszek ofiarą z życia heroicznie spełniły nazaretański charyzmat służby rodzinie.

Vaticannews.va/Nazaretanki.pl



Podczas uroczystości w miejscu męczeńskiej śmierci



Andrzej PISALNIK

Pożegnano śp. kpt. Edwarda Akuszewicza

Spektakularną manifestacją polskiego patriotyzmu mieszkańców Lidy stał się pogrzeb jednego z ostatnich uczestników walk zbrojnych akowskiego podziemia na Białorusi, uczestnika operacji «Ostra Brama», żołnierza walczącego pod dowództwem legendarnego Czesława Zajączkowskiego «Ragnera», więźnia łagrów stalinowskich, kapitana Wojska Polskiego śp. Edwarda Akuszewicza ps. «Wicher».

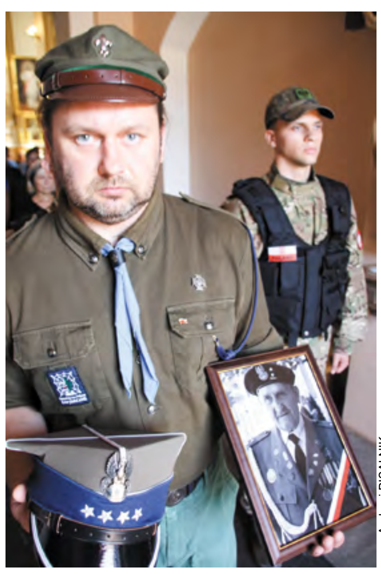
Pogrzeb bohatera odbył się 25 lipca w jego rodzinnej wsi Przydybajty (3 kilometry od Lidy). Śp. Edward Akuszewicz spoczął przy swojej śp. żonie Wandzie, którą stracił kilkanaście lat temu.

W ostatnią drogę dzielnego żołnierza, z bronią w ręku i narażeniem życia broniącego w okresie II wojny światowej ojczystą ziemię, odprowadziła licząca ponad sto osób procesja, składająca się z krewnych zmarłego, jego przyjaciół i znajomych, a także przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi oraz działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. W uroczystościach pogrzebowych w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wziął udział również konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek.

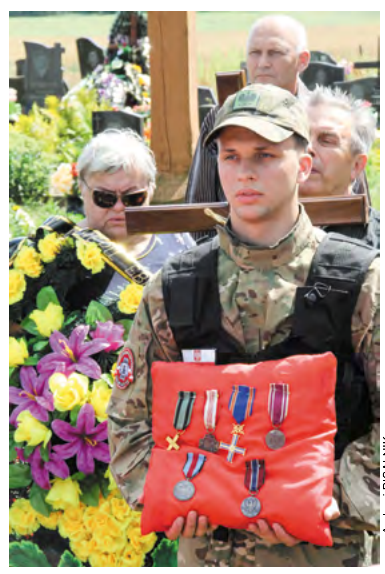
Msza żałobna w intencji duszy zmarłego odbyła się w lidzkim kościele farnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ze świątyni, liczący kilkanaście samochodów osobowych i kilka busów, konwój żałobny udał się do rodzinnej wsi śp. Edwarda Akuszewicza. Tutaj w Przydybajtach wszyscy chętni mogli po raz ostatni pożegnać bohatera, podchodząc do jego trumny.

Na cmentarzu w Przydybajtach, słowa wdzięczności śp. Edwardowi Akuszewiczowi za świadectwo autentycznego bohaterstwa i patriotyzmu, które zmarły dawał przez całe swoje życie, wygłosili m.in. konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, prezes Oddziału ZPB w Lidzie i członkini Zarządu Głównego ZPB Irena Biernacka, prezes działającego przy ZPB Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej płk Weronika Sebastianowicz oraz inni uczestnicy pogrzebowych uroczystości.

Cześć Jego Pamięci!



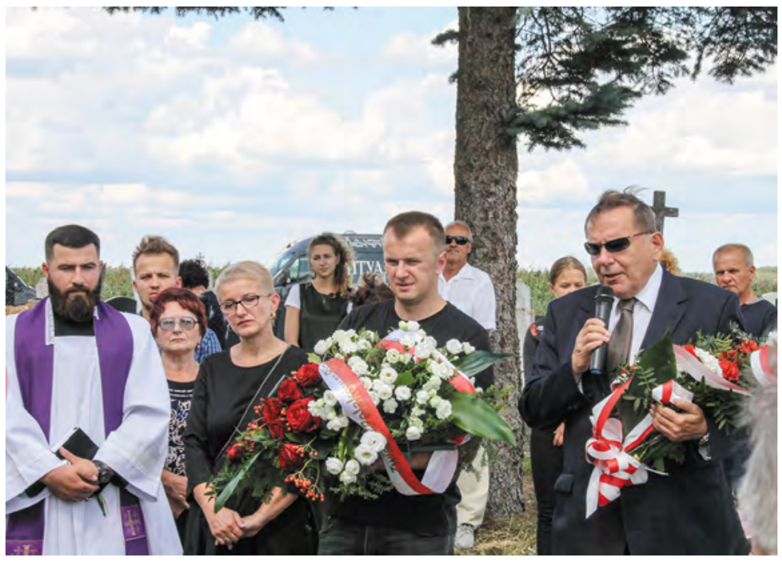
Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK

Dziadek Sergiej i «niepoprawne» powstanie

W 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego proponujemy Państwu niezwykle wzruszającą historię, świadczącą o tym, że nawet w warunkach całkowitego upodlenia przez totalitarną władzę, człowiek potrafi pozostać człowiekiem.

Historię swojego dziadka Sergieja Szarowa opowiedział w języku rosyjskim na portalu Novayapolsha.pl jego wnuk Sergiej Szarow-Delone. Przetłumaczyliśmy ten tekst na język polski specjalnie dla Was, Szanowni Czytelnicy:

Mój dziadek prawie niczego nie opowiadał o wojnie. Ale 30 lat po jego śmierci w naszym domu pojawił się Polak, który opowiedział o tym jak zapoznał się z moim dziadkiem w sierpniu 1944 roku.

Mój dziadek, Sergiej Aleksandrowicz Szarow, na cześć którego nazwano mnie, przeszedł obydwie wojny światowe – pierwszą jako zwykły żołnierz, drugą jako oficer. Podobnie jak większość rzeczywiście walczących na wojnie, opowiadać o niej nie lubił i mówił bardzo niewiele. Jedyne, o czym zawsze wiedziała rodzina, to miejsca, w których się dziadek znajdował. Odchodząc na front, latem 1941 roku, on zebrał rodzinę – żonę i dwóch synów, chłopaków w wieku ośmiu i dwunastu lat – w pokoiku na ulicy Kalajewskiej i powiedział: «Wiadomo, żadnego listu, w którym napiszę o tym, gdzie się znajduję, NKWD nie przepuści. Ale uważam, że powinniście wiedzieć, gdzie walczę. Dlatego pierwsze litery pierwszej, szóstej, dziewiątej i tak dalej linijek moich listów, przeczytane pionowo, wskażą wam miejsce, w którym jestem». Po tych słowach, już w drzwiach obrócił się do synów i dodał: «Chłopaki, jeśli się wygadacie, to nigdy więcej mnie nie zobaczycie». Dziadek, na pewno, zdawał sobie sprawę, jakich synów wychował, gdyż z wojny wrócił.

Z jego listów rodzina zawsze wiedziała, gdzie walczył, również o tym, że dosyć długo jego jednostka stacjonowała na Pradze, przedmieściu Warszawy – na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Starego Miasta. Po śmierci dziadka w 1961 roku, oprócz tych listów, nielicznych wojennych zdjęć, odznaczeń i pamięci o jego rzadkich, nawet nie opowieściach, a raczej przypadkowo «rzuconych» zdaniach, niczego od jego udziału w wojnie nam nie pozostało.

Zdarzyło się to na początku lat 90., dokładniej sobie nie przypomnę. Wpadłem do rodziców, i w tym momencie zadzwonił telefon, stojący na korytarzu, podniosłem słuchawkę i usłyszałem niemłody głos z zauważalnym akcentem: «Dzień dobry! Mogę prosić do telefonu Sergieja Aleksandrowicza Szarowa?» – «To jestem ja, słucham pana…» Po tamtej stronie zapadła niedługa pauza, po której rozmówca zapytał: «Czy mogę rozmawiać z kimś ze starszych?» – wtedy oddałem słuchawkę ojcowi.

Następnego dnia gościliśmy w domu Polaka, który był w wieku mojego ojca. W czasie wojny on z matką i bratem mieszkał na polskiej Pradze – przedmieściu Warszawy, później włączonym w granice miasta. Ojciec naszego gościa poszedł na wojnę we wrześniu 1939 roku i rodzina o jego losie niczego nie wiedziała (już po wojnie dowiedzieli się, że zginął w jednym z pierwszych stoczonych bojów).

Kiedy front zbliżył się do Wisły, w jego domu zakwaterowano mojego dziadka Sergieja. Matka i jej synowie, żyli, rzecz jasna, w biedzie, i dziadek jakoś się nimi zaopiekował: coś naprawił w domu, który pozostał bez rąk gospodarza, zdobył opał do pieca, ale przede wszystkim – zaczął oddawać rodzinie swoją oficerską rację żywnościową, chodząc na posiłki do żołnierzy.

Trwało Powstanie Warszawskie. Sowieckie dowództwo nie tylko odmówiło wsparcia Polakom, którzy walczyli tuż obok, lecz także zakazało samolotom sojuszników – przedzierającym się przez ogień niemieckich dział przeciwlotniczych, żeby zrzucić powstańcom żywność, broń i amunicję – odlatywać za linię frontu armii sowieckiej. Sprawiało to, że sojusznicy nie mogli tankować swoje samoloty na sowieckich lotniskach polowych i musieli lecieć po paliwo do Szwecji. Przyczyną takiego zachowywania się sowieckiego dowództwa, było to, że powstanie w Warszawie uważano za «niepoprawne»: zostało ono wzniecone przez Armię Krajową i gdyby powstańcy zwyciężyli – władze w Moskwie musiałyby się liczyć z obecnością niepodległej Polski.

A więc ten niemłody już Polak, niespodziewanie drżącym głosem opowiadał, jak dziadek Sergiej – przystojny, wielki, spokojny, już w wieku (miał wówczas 50 lat), nigdy nie przeklinający, i nie podnoszący głosu na swoich żołnierzy – siedział na ganku, szlochał, nie kryjąc łez, klął bezbożnie i przeklinał najpodlejszymi obelgami sowiecką władzę za to, że ta odmówiła pomocy ginącej Warszawie. On płakał i przeklinał od bezsilności i niemożliwości cokolwiek zmienić… W tym momencie było mu zupełnie obojętnie, że ktoś może go usłyszeć i donieść «gdzie trzeba».

Ten Polak, jak się okazało, przyjechał do Rosji z jednym zamiarem: odnaleźć dziadka Sergieja, albo jego rodzinę, żeby opowiedzieć powyższą historię. Wszystko co miał z namiarów na nas to były koperty listów do dziadka z adresem nadawcy: Moskwa, ul. Kalajewska, 25, budynek 2. Dom, który znajdował się pod tym adresem był stary i chwiejny, więc został zburzony jeszcze w 1960 roku, ale ten człowiek zdołał nas odnaleźć. Zrobił to tylko po to, aby powiedzieć «dziękuję» za gniew, łzy i rozpacz mojego dziadka.

Po tym jak wykonał swój zamiar mój, prawie nie pijący, ojciec wyjął butelkę wódki i my, wypijając po «setce» w milczeniu, usiedli i długo jeszcze milczeli, po czym wyjęliśmy zdjęcia i odznaczenia wojenne dziadka. A potem rozmawialiśmy o życiu, które mogłoby być zupełnie inne, gdyby Powstańcy Warszawscy zwyciężyli, a nie zostali zdradzeni przez sowieckich polityków.

Sergiej Szarow-Delone



Reprezentacji ZPB «skradziono» wicemistrzostwo na Igrzyskach!

Drugie miejsce w drużynowej klasyfikacji medalowej XIX Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych zajęła 85-osobowa reprezentacja Związku Polaków na Białorusi. Naszych sportowców zabrakło, niestety, na drużynowym podium podczas dekoracji zwycięzców. Przyczyna – błąd organizatorów.


facebook.com

Reprezentacja ZPB na XIX Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych

Nie wiemy, czy błąd organizatorów, wskutek którego podczas ceremonii dekoracji zwycięzców zamiast reprezentacji ZPB na podium znalazła się inna drużyna, wynikł z niedopatrzenia, czy też miał miejsce przypadek sportowej korupcji. Rzecz w tym, iż podczas uroczystości zakończenia Igrzysk na podium znalazła się reprezentacja Hiszpanii, która według szacunków naszych sportowców nie zdobyła wystarczającej liczby medali do zajęcia trzeciego drużynowego miejsca.

Pośrednio błąd organizatorów został potwierdzony przez nich samych w rozmowie telefonicznej przedstawiciela Komitetu Organizacyjnego z kierownikiem naszej reprezentacji wiceprezesem ZPB i prezesem Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» przy ZPB Markiem Zaniewskim. – Organizator zadzwonił do mnie, mówiąc, że zajęliśmy drugie miejsce drużynowe, a to, że nie zaproszono nas na podium jest pomyłką – relacjonował treść rozmowy w rozmowie z **Głosem** Marek Zaniewski i dodał, że niesmak i rozczarowanie, które odczuli nasi sportowcy podczas zamknięcia Igrzysk nie da się opisać słowami, dopuszczalnymi w publikacji medialnej.

Na oficjalnej stronie internetowej XIX Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych opublikowana została informacja o końcowej klasyfikacji medalowej największych polonijnych zawodów sportowych. Według niej reprezentacja Polaków z Białorusi zajęła drugie miejsce z dorobkiem 43 złotych, 33 srebrnych oraz 27 brązowych medali. Na pierwszym miejscu według opublikowanych danych plasuje się reprezentacja rodaków z Czech, a tuż za nami – na trzecim miejscu – znajduje się reprezentacja Polaków z Litwy, której podczas ceremonii zamknięcia Igrzysk wręczono puchar za zajęcie II miejsca. Niewiadomo, jakim cudem na III stopniu podium publicznie, w dniu zamknięcia Igrzysk, stanęła drużyna z Hiszpanii. Według opublikowanych wyników zajęła ona dopiero piąte miejsce, ustępując rodakom z Kanady.

Skandaliczny, bezprecedensowy przypadek skrzywdzenia przez organizatorów XIX Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych polskich sportowców z Białorusi, wywołał już ich wpisy oburzenia na Facebooku i w innych mediach społecznościowych.

Prezes ZPB Andżelika Borys zapowiedziała, że znajdzie sposób publicznego podziękowania naszym reprezentantom na XIX Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych za ich wysiłek i doskonały drużynowy wynik, który im, niestety, «skradziono» w Gdyni.

Nie tracimy nadziei na to, że zaistniałą sytuację wytłumaczą, przynosząc naszym zawodnikom publiczne przeprosiny, także organizatorzy Igrzysk.

Andrzej Pisalnik

IV edycja «Rakowskiego Festu»

Czwarta edycja festiwalu kultur – polskiej, białoruskiej i żydowskiej – pt. «Rakowski Fest 2019» odbyła się 25 sierpnia w miasteczku Raków koło Mińska.


Polina JUCKIEWICZ

Olga Guczek i zespół «Czarna Perła»


Polina JUCKIEWICZ

Śpiewa solistka zespołu «Tekla Klebetnica» Anna Adamowska-Czupryn

Raków, będący w dwudziestoleciu międzywojennym miasteczkiem przygranicznym, leżącym przy granicy z ZSRR i nazywany nieoficjalnie «stolicą przemytników» jest miasteczkiem, w którym od stuleci harmonijnie współżyli przedstawiciele różnych narodów i kultur – Polacy, Białorusini i Żydzi. Właśnie ta wielokulturowość Rakowa sprawiła, że cztery lata temu Ambasada RP w Mińsku we współpracy z władzami białoruskimi zaczęła organizować w Rakowie doroczne wydarzenie kulturalne, przybliżające jego uczestnikom i gościom klimat przedwojennej historii Rakowa.

W tym roku w ramach festiwalu odbyły się występy około trzydziestu zespołów muzycznych oraz artystów, którzy reprezentowali na «Rakowskim Feście» Polskę, Litwę, Austrię i oczywiście Białoruś. Poza muzykami na festiwalu znalazło się miejsce do zaprezentowania swoich umiejętności rzemieślnikom i mistrzom rękodzieła, którzy wystawiali i sprzedawali swoje wyroby na kiermaszu, zwanym «Miastem rzemieślników». Dla najmłodszych organizatorzy zapewnili plac zabaw, a także zaprosili dzieci i młodzież do udziału w interaktywnych grach i konkursach, m.in. do konkursu rysowania kredą na asfalcie. Wszyscy chętni mogli się udać na bezpłatną wycieczkę z przewodnikiem po klimatycznym Rakowie, wziąć udział w grze plenerowej pt. «Ścieżkami przemytników». Dla młodzieży zorganizowano ponadto plener malarski, a wszyscy goście festiwalu mogli częstować się daniami kuchni narodowych krajów, których przedstawiciele brali udziałw wydarzeniu.

W koncertach, które trwały tego dnia w Rakowie od rana do późnego wieczoru, wzięły udział m.in. zespoły i artyści z Mińska, należący do Związku Polaków na Białorusi bądź współpracujący z ZPB: zespół «Prawdziwi Mężczyźni» (kierownik Natalia Krywoszejewa), zespół «Liber Cante» (kierownik Katarzyna Michał), będący laureatem III Polonijnego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, zespół «Czarna Perła» z solistką Olgą Guczek, zespół «Wszystko w porządku» (kierownik Ałła Niciejewska) z Borysowa, będący zdobywcą Grand Prix tegorocznej edycji Festiwalu «Malwy», organizowanego przez ZPB.

Wystąpiły też zespoły, reprezentujące różne kraje i kultury m.in.: chór «Piastuny» z Wrocławia, chór «Gaściniec» z Rakowa, zespół kultury żydowskiej «Gil Zahaw», zespół «Artof Music» z Litwy, solistka Kamila Płoszajska z Austrii, białoruska finalistka konkursu «Eurowizja Junior 2019» Maria Jermakowa i inni.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, które się odbyło w ramach tegorocznego «Rakowskiego Festu», stało się odsłonięcie tablicy pamiątkowej polskiego pisarza Sergiusza Piaseckiego, którego życie i twórczość były związane z Rakowem. Na tablicy upamiętniającej Sergiusza Piaseckiego zamieszczono cytat z pierwszej części «Trylogii Złodziejskiej» – powieści «Jabłuszko»: «Marzenia dla ludzi są największą wartością. Z nich rodzą się bohaterowie». Odsłonięcie tablicy pamiątkowej autora «Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy» poprzedziła inscenizacja wydarzeń, zaczerpniętych z dzieł literackich pisarza. Zainteresowani twórczością Sergiusza Piaseckiego mieli okazję nabyć jego książki, przetłumaczone na język białoruski.

W ramach «Rakowskiego Festu» gościom wydarzenia zaprezentowano dwie wystawy. Jedna z nich, nosząca nazwę «Ziemia i niebo Ferdynanda», była poświęcona wybitnemu, urodzonemu na ziemiach współczesnej Białorusi, malarzowi Ferdynandowi Ruszczycowi. Wystawa ta stała się pokłosiem pleneru malarskiego, który odbył się na małej ojczyźnie Ruszczyca – miejscowości Bohdanów, leżącej niedaleko Oszmiany w granicach rejonu wołożyńskiego. Plener był współfinansowany przez Senat RP i Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. Otwarciu wystawy poplenerowej poświęconej Ferdynandowi Ruszczycowi towarzyszyła prezentacja książki o malarzu pt. «Ferdynand Ruszczyc. Obywatel Niepodległej», która została wydana z inicjatywy II sekretarz Ambasady RP w Mińsku Elżbiety Iniewskiej.

Elżbieta Iniewska zainicjowała też inną wystawę pt. «Życie codzienne w przededniu wojny», na którą się złożyła ekspozycja przedwojennych fotografii, dokumentów i artefaktów, dotyczących życia społecznego z okresu II RP. Eksponaty wystawy pochodzą z kolekcji pasjonata historii Olega Chadaronka, a część zdjęć i opisów udostępniło organizatorom wystawy Narodowe Archiwum Cyfrowe RP.

Prezentacja książki o Ferdynandzie Ruszczycu oraz otwarcie wystawy «Życie codzienne w przededniu wojny» zaplanowane są na jesień także w białoruskiej stolicy. Odbędą się one w siedzibie Oddziału ZPB w Mińsku.

W wieczorowym programie festiwalu «Rakowski Fest» wystąpiły zaproszone gwiazdy: znakomity polski zespół folkowy «Tekla Klebetnica» i legendarny białoruski rockman Lawon Wolski. Zakończył się «Rakowski Fest 2019» pokazem sztucznych ogni.

Paulina Juckiewicz z Rakowa

GŁOS znad Niemna
Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna
jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»